Nr. 246. Łódź, Sobota, 8 Września 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Sądy Korony Polskiej.

V.

Konkluzje.

„Jednego się boję...
Że gdy z potoków krwi powstanie wolny lud
Zechcecie wówczas ściskać ręce moje".
Jerzy Żuławski.

„Que la republique était belle sous l'empire". Jakżeż pięknem wydawało się sądownictwo polskie podczas niewoli rosyjskiej. Wszystkim tym, którzy znajdowali się w bliższym kontakcie z polskim światem prawniczym, stoją żywo w pamięci wymowne tyrady tutejszych prawników, piętnujące ohydę wymiaru sprawiedliwości przez pół - barbarzyńskich przybyszów ze wschodu. Każdy z adwokatów z praktyką, umiał zacytować dziesiątki swoich własnych przeżyć, świadczących bądź o przedajności i stronności, bądź o rozbrajającej swoją naiwnością głupocie tych panów. Zdawało się więc, iż z chwilą jak wymiar sprawiedliwości zostanie powierzony naszym prawnikom, potrafią się oni ustrzedz wad i usterek swoich poprzedników i staną na wysokości swoich europejskich kolegów.

Niestety, rzeczywistość nie odpowiedziała oczekiwaniom. Vox, vox et praeterea nihil!

Okazało się, że wygłaszane piękne frazesy i hasła, to była fasada, poza którą była próżnia. Pewien dziennikarz rosyjski w trafny sposób zdemaskował faryzeuszostwo tych liberalnych członków dumy o rozłożystych brodach, którzy nie mieli słów oburzenia z powodu korrupcji i nadużyć dygnitarzy rosyjskich, a jednocześnie in petto marzyli tylko o tem, aby zająć ich stanowiska i postępować tak samo, jak i oni. Takie same aspiracje mieli i nasi Juwenalowie we frakach ze znaczkiem adwokackim: jeżeli im chodziło o zajęcia miejsca Timofiejewych, Dołopczewych, Żukowych et tutti quanti, to nie dlatego, aby być sługami społeczeństwa i pracować dla dobra ogółu, lecz po to, aby za przykładem tamtych panoszyć się i nadużywać władzy.

Wprost karykaturalne formy przyjęła ta dążność do naśladowania wschodnich wzorów w Łodzi w początkach 1915 r. Owczesny p. gubernator niemiecki oddał całą władzę sądową w ręce miejscowych żywiołów z tem zastrzeżeniem, że kara śmierci nie może być wykonywaną bez jego uprzedniego zezwolenia. Ku swemu przerażeniu, mieszkańcy Łodzi niebawem w bolesny sposób musieli skonstatować, że na dnie duszy łódzkich kauzyperdów, skądinąd wydających się nieszkodliwymi, kryją się instynkta Torquemady. Dla określenia stanu psychologicznego tych panów uważam za najbardziej odpowiedni ów nieco trywjalny zwrot pewnego polskiego pamflecisty: „I pchła miewa czasami tygrysie zachcianki".

Dotychczas jeszcze szanujący się łodzianin przechodzi z zabobonnym lękiem obok ponurych lochów Meisterhausu, dokąd były wtrącane niewinne ofiary megalomanji łódzkich Radamantesów.

Ten pierwszy niefortunny debiut sądownictwa nie uprawnia bynajmniej do stawiania pessymistycznych horoskopów na przyszłość. Był on nieodzowną konsekwencją tego, iż przejście od długotrwałej niewoli do władzy, odbyło się zbyt raptownie i bez żadnych stanów przejściowych. Anglicy uchodzą ogólnie za najlepszych znawców natury ludzkiej. Otóż znakomity filozof angielski Spencer, w ten sposób określił skutki niewoli: „Jest jedna kategorja ludzi bardziej jeszcze godnych pogardy od ciemiężycieli: są nimi ciemiężeni".

Ale jest i drugie prawo natury: jak tylko ciemiężony naród wyzwoli się z pęt niewoli, odradza się on w bardzo szybkiem tempie; wymownem potwierdzeniem tej tezy jest choćby nowożytna Bułgarja. Właściwości charakteru mieszkańców pewnego kraju są w ścisłej zależności od jego warunków atmosferycznych i gleby. Ta połać ziemi, na której my mieszkamy, przez długi szereg wieków wytwarzała ludzi rycerskich i szlachetnych, i nadal takie typy wytwarzać będzie. Jeżeli charaktery naszych rodaków pod wpływem deprawujących metod uległy zwyrodnieniu, to przy zmianie warunków bytu naleciałości te, jak przykry sen, miną szybko. Chassez le naturel, il revient au galop. (Wygnaj, co wrodzone, a wróci galopem).

Że już jesteśmy obecnie w stadjum odrodzenia, dowodzi choćby ta okoliczność, iż z panującego do niedawna u nas wszechwładnie w życiu publicznem okresu bezmyślnej koltunerji i samouwielbienia, przeszliśmy całą siłą pary w okres samokrytycyzmu (odbiciem tych prądów jest prasa polska). Zbawienny wpływ wywrze bezwątpienia ten pierwiastek samokrytycyzmu i na nasze życie sądowe; oby również nasi dygnitarze sądowi raz na zawsze zerwali z zakusami megalomanji, stanowiącej nieodłączny atrybut rosyjskich czynowników, a, czerpiąc wzory z zachodu, uważali siebie nie za panów, lecz za sługi społeczeństwa.

Na zakończenie pozwolę sobie wytknąć kilka niekonsekwencyj, popełnionych dotychczas przez organizatorów sądownictwa polskiego; z góry zastrzegam, że są one podyktowane nie przez jakieś osobiste animozje, ale wyłącznie mają na względzie sanację naszych stosunków sądowo-prawnych.

1. Cały szereg nominacyj na stanowiska sądowe sprawił wrażenie oszołamiającej niespodzianki na szerokie koła tutejszej publiczności, niewtajemniczonej w zabiegi zakulisowe. Odnosi się wrażenie, iż spiritus movens była nie angielska zasada, do której zawsze w takich razach należy się stosować: „the right man on the right place", ale raczej francuski aforyzm: „il fallait un calculateur, on a nommé un danseur", — zamiast rachmistrza wzięto tancerza. W dodatku, jak fama publiczna niesie, niektóre z tych nominacyj są niespodzianką również dla p. dyrektora Departamentu sprawiedliwości, który je podpisywał. Pewną ilustrację do tego incydentu może stanowić jurysprudencja francuska, dotycząca testamentów rejentalnych, podpisanych przez ślepych. Sądy francuskie uznają takie testamenty za nieważne, wychodząc z założenia, iż zaświadczenie rejenta i czterech świadków stanowi niedostateczną gwarancję, iż to, co było przeczytane, jest identyczne z tem, co było napisane.

2. Sądząc z dotychczasowej działalności i z pewnych ogólnie znanych projektów na przyszłość, osoby, które ujęły w swoje ręce zarząd sądownictwem polskiem, zdają się uważać rutynę i doświadczenie, nabyte w sądach zorganizowanych przez władze okupacyjne, jako szkodliwy balast i zamierzają stosować odpowiednie represje. Dowodziłoby to krótkowzroczności politycznej tych panów, hołdujących rosyjskiej ideologji: „chot' czas da moj". Jest to abecadłem każdego europejskiego polityka, że wolno zwalczać swoich politycznych wrogów, dopóki się jest człowiekiem prywatnym; kiedy się jednak doszło do władzy, trzeba się umieć zdobyć na objektywne ocenianie ludzi i rzeczy, powodując się jedynie interesem ogółu.

3. Wszelka dyskusja jest chyba zbyteczna co do tego, iż w nowożytnem państwie praworządnem władza sądowa powinna być oddzielona od władzy prawodawczej. Jakże w tym aksjomatem pogodzić tę okoliczność, że Departament sprawiedliwości w wydawanych przez siebie zeszytach „Dziennika urzędowego", pod pozorem rozmaitych regulaminów, przemyca nowe normy prawodawcze, wnoszące chaos i zamęt do naszych stosunków prawnych.

Zenon Sleszyński.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 9 września 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Na froncie flandryjskim znowu rozegrały się gwałtowne walki artyleryjskie między lasem Houthoulster a Hollebeeke.

Po silnym ogniu huraganowym anglicy natarli zrana i wieczorem na stanowiska nasze na północ od drogi żelaznej Roulers — Ypres na szerokości 4 klm. Po krótkiej ,a zaciętej walce zostali wszędzie odparci. Jak stwierdzono przez jeńców, zastosował nieprzyjaciel trzy dywizje do tych ataków, które przyprawiły go o znaczne straty.

W sąsiednich odcinkach po gwałtownych przygotowaniach ogniowych angielskie oddziały wywiadowcze ruszyły naprzód, nie odniosłszy jednak żadnego skutku.

Pod Lens rozchwiały się wczesnym rankiem częściowe natarcia nieprzyjaciela wśród wielkich strat.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W kilku częściach frontu nad Aisne, oraz w Szampanji akcja bojowa pozostawała w ciągu dnia ożywioną. Walki w przedpolu dały nam w zysku jeńców.

Bitwa działowa na wschodnim brzegu Mozy trwała z krótkiemi przerwami aż do nocy. Nasz ogień niszczący, skierowany na stanowiska, w których rozpoznano pogotowia oddziałów szturmujących, przeszkodził w okolicy lasu Fosses natarciu francuzów.

Na południe od Beaumont pułk wirtemberski wtargnął do linji nieprzyjacielskiej i przepędził załogę w walce na granaty ręczne.

Badeńskie oddziały atakujące wdarły się do lasu Caurières i powróciły z jeńcami.

Strącono 9 samolotów nieprzyjacielskich w walce napowietrznej, 5 ogniem obronnym.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka Leopolda Bawarskiego.

Odwrót rosjan na północnym - wschodzie od dolnej Dźwiny trwa w dalszym ciągu. Jazda nasza walczyła pomyślnie z tylnemi strażami nieprzyjacielskiemi na południowym - zachodzie od Mitawy, oraz pod Neu - Kaipen (70 klm. na wschód od Rygi).

Między jeziorem Lobe a Friedrichstadtem cofający się nieprzyjaciel podpalił miejscowości.

Zdobycz w Dünamünde wynosi oprócz obfitego materjału palnego i wojennego 40 dział, a wśród nich 22 kalibru większego niż 12 cm.

Pozatem aż do Morza Czarnego nie było żadnych większych operacyj bojowych.

Front macedoński.

Między jeziorami Ochryda a Prespa potyczki oddziałów podjazdowych.

Na wschód od Wardaru trwa ożywiona akcja ogniowa.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

„Liberum veto".

Lwowska „Gazeta Wieczorna" zamieściła przed kilku dniami artykuł wstępny pod powyższym tytułem, w którym omawia znaczenie ostatnich wypadków krakowskich, które spowodowały rozłam w jednolitem dotychczas od pół wieku Kole polskiem. Z artykułu tego pozwalamy sobie przytoczyć ustęp najważniejszy, jako interesujący również mieszkańców naszej dzielnicy.

„Liberum veto" wznowione w całej okazałości! Rozszalały się znowu te stare grzechy, co ongi zgubiły Rzeczpospolitą. Endecy, a z nimi ludowcy i socjaliści, zerwali Koło Sejmowe, które miało zadecydować o dalszem istnieniu lub o likwidacji N. K. N. Wbrew wszelkim regułom parlamentarnym, opuszczając demonstracyjnie salę obrad, obwieścili swoją wolę, jako uchwałę. Bez formalnej uchwały, bez stwierdzenia większości obwieścili, że N. K. N. przestał istnieć.

Przyjąwszy nawet, że Koło Sejmowe, to nie Koło polskie i że nie decyduje tam większość w sposób wiążący wszystkie stronnictwa, ale że każde stronnictwo ma swobodę poddania się lub niepoddania się uchwale większości, to jednak należało przynajmniej dopuścić do uchwały, należało przynajmniej dopuścić do dyskusji rzeczowej. Nic z tego. Czepiono się ideologicznej deklaracji konserwatystów, która przecież nie mogła i nie miała stanowić przedmiotu jakichkolwiek uchwał — no i z trzaskiem zerwano Koło Sejmowe, zdeptano jego powagę, zaprzeczono tem samem jego prawom bytu, wyparto się go, tem samem ogłaszając równocześnie swoją wolę poniekąd, jako decyzję Koła, w każdym razie jako fakt dokonany i jako najwyższe prawo. Dopuszczono się niesłychanego gwałtu!

Po Radach żołnierskich w Legjonach, co, idąc za najświeższym wzorem rosyjskim, więziły swych komendantów i przyczyniły się w ten sposób do pozbawienia Legjonów przynajmniej na razie charakteru kadrów wojska polskiego — po sejmikach rycerskich, po konspiracjach i konfederacjach wojskowych, które niewiadomo, co więcej przypominają, czy rodzimą zebrzydowszczyznę, czy „pronunciamentos" hiszpańskie, czy grecką armję, czy republiki południowo - amerykańskie, zmartwychwstało widmo posła upickiego! Okrutna historjo, jak długo jeszcze będziesz się nam powtarzała swemi najczarniejszemi kartami i kiedy staniesz się naprawdę nauczycielką życia dla polaków? Jakże kłamliwem jest przysłowie: „Mądry polak po szkodzie!"

„Ex Oriente... malum!" Stamtąd oddawna idzie ten duch samoniszczenia, ta straszna nihilistyczna zawziętość samobójcza. Stamtąd idą nawet same formy, w których ona obecnie się objawia. O całej polityce polskiej w obecnej chwili chce decydować komitet wybrany przez endecki „Zjazd międzypartyjny" w Petersburgu, który, powołując się bezczelnie na rezolucję Koła Sejmowego z 28 maja, uchwala tworzyć armję polską... poza krajem,

w obozie rosyjskim, a równocześnie zniszczyć chce wszelkie ślady państwowości polskiej, już rzeczywiście powstającej na ziemi polskiej i doprowadzić do zupełnego zerwania między Polską a państwami centralnemi. I oto znajdują się po tej stronie politycy, którzy w dobrej wierze tak działają, jak gdyby słuchali owego dyktatu i jakby przenosili jakieś mgliste widoki „państwa polskiego z rąk koalicji, widoki, co są „bez ziemi", nad państwo istniejące „na ziemi" polskiej — państwo, którego budowa zachwiała się na chwilę, ale nie stanęła!

Już bowiem rozpoczęły działalność królewsko - polskie sądy. Mocarstwa okupacyjne obwieściły zgodnie z zapatrywaniem komisji głównej parlamentu Rzeszy, że w najbliższym czasie przystąpią do tworzenia rządu polskiego, oraz że niezależnie od przeniesienia Legjonów do Galicji, armja polska będzie dalej tworzona. Pogląd, że odbudowanie państwa polskiego — niezależnie od obecnych nastrojów społeczeństwa polskiego — jest koniecznością historyczną i leży w interesie państw centralnych, tym razem jeszcze odniósł zwycięstwo. Ale na to, by to zwycięstwo było trwałe, potrzeba, byśmy przestali dostarczać strawy wrogom, byśmy nareszcie przystąpili do czynnego udziału w budowie, która bez nas iść naprzód nie może. Bo przecież doświadczyliśmy — już strasznie — na własnej skórze, że w stosunkach międzynarodowych często nie zwycięża samo nieprzedawnione prawo, sama sprawiedliwość, ani nawet rozum polityczny, działający na dalszą metę. Gdyby bowiem decydowały te ostatnie czynniki, Polska nie byłaby nigdy rozebrana, a naród polski nie byłby przeszedł 150 lat najcięższych doświadczeń. Prócz praw i siły moralnej, prócz woli do niezawisłości, potrzeba jeszcze umiejętnego wyzyskiwania nadarzających się szans realnych, ku tworzeniu sił materjalnych, widomych, mogących w danym razie praktycznie zaważyć na szali.

Nieuwzględnianie tego zasadniczego wskazania „prawdziwej" polityki realnej, ale zmierzającej konsekwentnie ku idealnym celom, jest rzetelnem głupstwem, a tem samem (objektywnie) śmiertelnym grzechem wobec sprawy polskiej na rachunku Zjednoczenia międzypartyjnego i jego doraźnych sojuszników—socjalistów.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 7 września.

Donoszą urzędowo 5 września:

Front zachodni. W okolicy Rygi wojska nasze, po przejściu liflandzkiej **Aa**, cofały się w dalszym ciągu wzdłuż wybrzeży zatoki Ryskiej, w kierunku północno-wschodnim.

Na wielkiej drodze do Pskowa i w pobliżu rzeki, kontynuując swą ofensywę, nieprzyjaciel dosięgnął brodu **Aa**, pod **Abrant** i pod folwarkiem **Hinzenberg**, w odległości 50-ciu wiorst na północny-wschód od Rygi.

Wojska nasze, operujące w kierunku wschodnim od Rygi, cofnęły się pod naciskiem nieprzyjaciela na **Seegwald, Lemburg, Detund, Schubrand.**

Donoszą, że ostrzeliwujące 3 b. m. wybrzeża zatoki Ryskiej statki nieprzyjacielskie były łodziami podwodnemi.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Donoszą urzędowo dnia 5 września w południe:

Wczoraj wieczorem, po silnem ostrzeliwaniu wykonali niemcy atak na płaskowzgórze **Casematte**. Atakujący powstrzymani zostali ogniem francuskim i nie zdołali dotrzeć nawet do przednich stanowisk.

W **Szampanji** odrzucili francuzi atak niemiecki, wykonany na północ od góry **Chełmowej**. Francuzom powiódł się z kolei ich atak na północny-wschód od **Mort Homme**; zabrali oni jeńców. Na obu brzegach **Mozy** trwała w ciągu nocy ożywiona walka artylerji. W górnej Alzacji utarczki oddziałów wywiadowczych w odcinku **Sepp** (?).

Samoloty niemieckie w ciągu ostatniej nocy znowu obrzuciły bombami oddziały sanitarne poza frontem verduńskim. Są zabici i ranni. Również rzucono bomby na **Bar-le-Duc**; ofiarą bomb padło kilka osób wśród ludności cywilnej.

W odwet za ostrzeliwanie francuskich oddziałów sanitarnych obrzucili francuskie samoloty bombami w ciągu ostatniej nocy **Trewir.** Pozatem lotnicy francuscy wykonali liczne ataki na dworce kolejowe: **Roulers, Pittesen**, lotnisko **Chistelles**, składy amunicji **Thourout**, koszary w **Lahr**, lotnisko **Schlettstadt**, oraz zabudowania fabryczne w **Hagendingen.**

Paryż, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Donoszą urzędowo dnia 5 września wieczorem:

W godzinach porannych wykonali niemcy po silnem ostrzeliwaniu 2 ataki na wyżynę **Casematte**; oba one odrzucone zostały. Jednego oficera wzięto do niewoli. Na obu brzegach **Mozy** ożywiona działalność artylerji. Z reszty **frontu** niema nic do doniesienia.

Tajne przygotowania do pokoju.

Zurich, 7 września.

Londyński korespondent „N. Zürcher Ztg." telegrafuje:

Już przeszło od dwu tygodni obiegają tu uporczywe pogłoski, że **czynią się przygotowania do potajemnych rokowań pokojowych.**

Chodzi tu pewnie o chęć mężów zaufania Watykanu wysondowania, nastrojów, jakie panują śród najwybitniejszych osobistości politycznych.

Ogólną uwagę zwrócił też głos członka Izby gmin, Stanleya Wilsona, który — wzięty przez łódź podwodną do niewoli — został wypuszczony na wolność i odzywa się z wielkiem uznaniem o traktowaniu jeńców.

Nie należy też zapominać, że Anglję zamieszkuje 2 i pół miljona katolików, Irlandję 3¼ miljona i Kanadę 3 miljony.

Wogóle nastroje pokojowe w Anglji coraz bardziej wyczuwać się dają i nie napotykają już tak wielkiego jak dawniej oporu, nawet w kołach rządowych.

Kopenhaga, 7 września.

Przedstawiciel dziennika radykalnego „Fyns Venstreblad" rozmawiał z prymasem północnego kościoła katolickiego, biskupem van Euch. Zapytywany, czy Papież zamierza zwrócić się raz jeszcze do mocarstw wojujących z propozycjami pokojowemi, prymas odpowiedział żywo:

„**Papież zwróci się raz jeszcze do państw prowadzących wojnę, proponując im zawarcie pokoju.** Jego Świątobliwość uważa to za swój święty obowiązek. **Uczyni on wszystko, by pogodzić poważnione strony.**

Przed kilku dniami otrzymałem list z Rzymu, w którym donoszą mi, **że Papież jest przybity faktem, iż krok jego znalazł tak małe uznanie.** Miał on nadzieję, że przeciwnicy wyrażą przynajmniej chęć wszczęcia wymiany zdań i zaprzestaną na czas pewien walk.

Niepomyślny zwrot rzeczy nie zniechęcił jednak Papieża. **Ojciec św. pracuje teraz nad nowemi propozycjami pokojowemi i ogłosi je przy pierwszej sposobności.** Czy nastąpi to szybko — nie wiem, ale stwierdzam, **że każda nadarzająca się sposobność będzie wyzyskana w tym kierunku".**

Wiedeń, 7 września.
(Telegram W. A. T.).

Tutejsza „Reichspost" dowiaduje się z dobrze poinformowanych sfer rzymskich przez Lugano pod datą 5 września:

Postępowanie Papieża w sprawie pokojowej ma się trzymać następujących wytycznych:

Wobec najmniejszej nawet możliwości wszczęcia rokowań pokojowych na mocy otrzymanych odpowiedzi Papież formalnie uczyni propozycję konferencji pokojowej, po której zejściu się lub zasadniczem przyjęciu, zaproponuje zawieszenie broni i będzie usiłował nadać temu ostatniemu sankcję autorytetu Kościoła.

Jeżeli odpowiedź koalicji wypadnie zupełnie negatywnie, Papież nie wystosuje żadnej noty do rządów, lecz ograniczy się do wyłożenia ludom ponownie idei pokojowej w formie encykliki — jako głowa Kościoła.

Komunikat włoski.

Rzym, 7 września.

Donoszą urzędowo 5 września.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się znów gwałtowne walki na froncie **Julijskim.**

Na płaskowzgórzu **Bainsizzy**, dzięki zdobyciu ważnego stanowiska na południowym zachodzie od **Okroglo**, zyskaliśmy na terenie.

Na **Karście**, po gwałtownym ogniu działowym, wysłał nieprzyjaciel silne masy wojsk przeciw naszym stanowiskom między **Castagnavizza** a morzem. W odcinku północnym, między **Castagnavizza a Corito**, po wielokrotnem przepieraniu się, atak odparto. W centrum między **Corite a Selo** wojska nasze stawiły czoło siedmiu wściekłym natarciom i utrzymały swe stanowiska. Na południu, między doliną **Brestovizzy a morzem** udało się nieprzyjacielowi osiągnąć kilka chwilowych sukcesów między **wzgórzem 146**, na południowym wschodzie od **Flondaru a wiaduktem kolejowym** na północnym wschodzie od **Lokovac.** Musieliśmy się na pewien czas wycofać z naszych stanowisk, jednakże po południu przywróciliśmy silnym kontratakiem poprzednią linję.

W walkach wzięło udział 261 naszych samolotów, które ostrzeliwały wojska i połączenia nieprzyjacielskie z karabinów maszynowych. W **nocy na 5 września nasza eskadra lotnicza obrzuciła ponownie bombami Pole** — z pożądanym skutkiem i powróciła szczęśliwie na swój punkt oparcia.

Na froncie ryskim.

Berlin, 7 września.
(Telegram W. A. T.).

„Berliner Ztg. a **M.**" zamieszcza następujące sprawozdanie korespondenta wojennego Hansa Eysera, **nadesłane z Ujścia Dźwiny** dnia 3 b. m.

Już w nocy z 3 na 4 września rosjanie opuścili Ujście Dźwiny, podpaliwszy przedtem po uprzedniem splądrowaniu, nietylko wszystkie domy, ale nawet kościół. Ujście Dźwiny przedstawia dzisiaj jedno rumowisko. Paliły się jeszcze wielkie składy węgla na jednej z grobli zachodnich, a kazamaty wojskowe, częściowo tylko **opróżnione**, nosiły ślady pospiesznej **ucieczki.**

Baterje **nadbrzeżne i forteczne**, śród nich 5 ciężkich dział **morskich**, rozsadzono lub zagwożdżono, **wszystkie zaś zapasy** w magazynach wojskowych **spalono**. O godz. 9-ej rano 4 września pierwsi nasi marynarze przybyli **na dwóch łodziach motorowych.**

Mały oddział pod dowództwem obecnego komendanta portu ryskiego udał się na ląd. Nie znajdując oporu, jeden z marynarzy zatknął na cytadeli sztandar niemiecki.

Jedna jedyna twierdza morska nad zatoką ryską, panująca nad wejściem do Rygi, znajduje się w **rękach niemieckich.** Marynarze niemieccy natychmiast udali się na przeciwległy brzeg — na górę Magunsa. Most pontonowy, prowadzący z Bolderan do Mühlgranen, rosjanie spalili już na dzień przedtem, i tutaj również brzeg wschodni Dźwiny był zdemolowany.

Komunikacja parostatkowa na rzece, **szerokiej w tem miejscu** od 800 do 1000 metrów, ożywia się z dnia na dzień. Rosjanie mieli krótki tylko czas do zniszczenia urządzeń portowych w Ujściu Dźwiny i w Rydze.

Bulwary portowe ocalały zupełnie, również w stanie nieuszkodzonym pozostała większa część szop składowych i warsztatów. Wszystkie większe okręty aż do żaglowca szwedzkiego włącznie odpłynęły na zatokę ryską. Jednakże nasze czujne hydroplany dopadły jeszcze niektóre ciężko ładowne parowce, zatopiły 2 z nich, a trzeci uszkodziły ciężko, że nie mógł silniej jechać.

Piękne miejscowości letnicze nad brzegiem zatoki zostały, niestety, spalone przez cofających się rosjan.

Panika w Rosji.

Sztokholm, 7 września.
(Telegram W. A. T.).

Zgodnie z ostatniemi, otrzymanemi tutaj przez Haparandę wiadomościami, **panuje w Petersburgu wskutek panicznego odwrotu 12 armji kompletna dezorjentacja.**

Prasa wyraża się nader pesymistycznie o sytuacji wojennej i zapatruje się na rozporządzenie władz petersburskich co do usunięcia z kościołów i cerkwi petersburskich wszystkich dzwonów i przewiezienia ich w miejsce bezpieczne, jako na oznakę zupełnej dezorganizacji i słabości.

Według doniesień z Petersburga, **Psków i Mohylów zostały podobno ewakuowane przez władze rosyjskie.**

Ludność otrzymała polecenie pozostania na miejscu. Pomimo to mieszkańcy usiłują uciekać wgłąb kraju, czem znacznie powiększają panikę na tyłach frontu rosyjskiego.

Znaczenie upadku Rygi.

Rotterdam, 7 września.
(Telegram W. A. T.).

Jak informuje „Nieuwe Rotterdamsche Courant", „Politiken" pisze: Polityczne znaczenie upadku Rygi zależy w zupełności od okoliczności, w jakich ten fakt został dokonany. Stronnictwa prawicowe usiłowały przedstawić przyczyny w ten sam sposób, jak podczas porażki rosjan na południowym odcinku frontu, ażeby w ten sposób ukuć broń przeciwko organizacji demokratycznej.

Jednak petersburska Rada robotników i żołnierzy otrzymała z frontu wyczerpujące komunikaty, z których widać, że armja pod Rygą walczyła dobrze i tylko dzięki technicznej przewadze środków pomocniczych przeciwnika została zwyciężona. Odcięte wzajemnie od siebie pułki rosyjskie miały walczyć, są w rezultacie niemal zupełnie zostały zniszczone.

Dalsze ewakuacje.

Bazylea, 7 września.
(Telegram W. A. T.).

Londyńska „Morning Post" donosi: Władze cywilne i banki w gubernjach Liflandzkiej i Estlandzkiej ewakuowane są ze względów militarnych. Konsulaty z Rewla przenoszą się do Petersburga.

Ameryka a klęska rosyjska.

Genewa, 7 września.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki lugduńskie dowiadują się z Waszyngtonu:

W obliczu klęski rosyjskiej Ameryka żąda jaknajśpieszniejszego zwołania rady wojennej koalicji. Rada ta ma się zebrać w Paryżu. Do Cereteliego wysłano już zaproszenie.

Wezwanie amerykańskie do zwołania rady wojennej koalicyjnej pozostaje, jak się zdaje, w związku również z nadzwyczaj złym stanem finansów rosyjskich.

Głosy prasy francuskiej.

Bern, 7 września.
(Telegram W. A. T.).

Prasa francuska uważa upadek Rygi za wypadek nader poważny.

„L'Houre" pisze: Trzeba mieć nadzieję, że rząd rosyjski zdoła wyzwolić się — na podobieństwo konwentu francuskiego, który za pomocą nielicznych kaźni przywrócił spokój— od wszystkich szpiegów i głupich rad robotniczo - żołnierskich.

„Intransigeant" pisze: Kampanja niemców pod Rygą stanowi wyraźną odpowiedź na notę Wilsona a zarazem wzmocnienie autorytetu pangermańskiego. Z tego punktu widzenia porażka rosyjska jest podwójnie haniebną.

Lloyd George zachwiany.

Haga, 7 września.

Komunikacja z Irlandją uległa w ostatnich czasach zupełnemu zawieszeniu, z powodu rozruchów, jakie tam wynikły.

Wrzenie w Irlandji stoi w ścisłym związku z niezadowoleniem, jakie panuje śród robotników angielskich, którzy występują w ostry sposób przeciwko Lloydowi Georgowi.

W tutejszych kołach politycznych, **a nawet śród członków rządu**, panuje przekonanie, że **dymisja Lloyda Georga jest kwestją najbliższej przyszłości.**

Nieudana spekulacja koalicji.

Amsterdam, 7 września.

„Times" donosi z Pekinu, że koalicja zwróciła się do rządu chińskiego o zasekwestrowanie okrętów niemieckich i austrjacko-węgierskich.

Rząd chiński odmówił tego, gdyż okręty te nabył pewien syndykat chiński. Syndykat ten, nie zważając na potrzeby koalicji, czyni rokowania z zagranicznemi towarzystwami o wydzierżawienie im tych okrętów.

Wykryty spisek.

Sztokholm, 7 września.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi: Śledztwo przeciwko sprzysiężeniu kontrrewolucyjnemu prowadzone jest z całą energją. Odkryto stosunki niektórych wielkich książąt, o których aresztowaniu donoszono, oraz niektórych osób z otoczenia byłego cara z pewnymi politykami monarchistycznymi. Zebrane były olbrzymie sumy pieniężne. Na ślady sprzysiężenia natrafiono nietylko w Petersburgu, lecz również w Moskwie, Kijowie, Odesie a nawet na Syberji. Aresztowania i badania trwają w dalszym ciągu.

Genewa, 7 września.
(Telegram W. A. T.).

Paryski „Petit Journal" donosi z Petersburga: Aresztowani wielcy książęta Michał i Paweł Aleksandrowicze będą zesłani na rozkaż rządu do jednej z gubernij syberyjskich.

Car w Tobolsku.

Amsterdam, 7 września.

Petersburski korespondent „Timesa" rozczula się nad położeniem cara i jego rodziny, którzy traktowani są w Tobolsku bez jakichkolwiek względów.

Tak zwany pałac, gdzie ulokowano więźniów jest niewykończoną choć starą ruderą, pozbawioną najprymitywniejszych wygód. Położony jest on w środku miasta, wskutek czego więźniowie nie mogą nigdy odetchnąć świeżem powietrzem.

Zatopione okręty.

Berlin, 7 września.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą: Łodzie podwodne zatopiły ponownie w kanale La Manche, na Atlantyku i morzu Północnem 7 parowców o pojemności 19.500 ton, m. in. trawler angielski „Q 8" (dawniejszy parowiec ang. „Vala)", nieznany parowiec o poj. około 4000 ton, który sądząc z wyglądu, rodzaju uzbrojenia, reflektorów i jednostajnego ubrania marynarzy wyglądał na krążownik pomocniczy, wreszcie uzbrojony parowiec angielski z ciężkim ładunkiem, płynący pod eskortą.

Koronacja obrazu.

W dniu dzisiejszym upływa lat dwieście od ukoronowania obrazu cudownego Najświętszej Marji Panny w Częstochowie — pierwszej tego rodzaju uroczystości w Polsce.

Koronacje obrazów świętych są bardzo dawnym obyczajem chrześcijańskim. Już w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej oddawano powszechnie cześć Bogu i świętym, przedstawionym w obrazach i rzeźbach. Wystąpili przeciwko temu na Wschodzie t. zw. obrazoburcy (ikonoklaści); po długich walkach kierunek ten został pokonany, kościół katolicki zaś, aby na przyszłość nie dopuścić nowych na tem tle sporów, na soborze powszechnym w Nicei (w r. 787) określił jasno, jak mają prawowierni rozumieć cześć, oddawaną obrazom świętym; zalecił ją też gorąco. Koronacje obrazu, jako jeden z objawów tej czci, zaczęły się już wcześniej: w r. 732 papież Grzegoż III uroczyście włożył na jeden z obrazów Matki Boskiej w Rzymie koronę szczerozłotą, drogiemi kamieniami wysadzaną. Jest to pierwsza znana nam koronacja obrazu.

Z biegiem czasu zwyczaj ten się rozpowszechnił: koronowane są jednak tylko obrazy Matki Boskiej i to tylko obrazy pochodzenia starożytnego i cudami słynące. Dotąd koronacji takich dopełniono na całym świecie około 300.

Korony, używane do uwieńczenia obrazów i posągów Matki Boskiej, noszą nazwę watykańskich. Pochodzi to stąd, że ich udzielaniem, na mocy rozporządzenia papieża Urbana VIII, zajmuje się kapituła watykańska. Na sprawienie koron obraca kapituła odsetki od funduszu, na ten cel ofiarowanego w r. 1630 przez Aleksandra hr. Sforza-Pallavicini. Funduszu tego jednak nie starczy na wszystkie zapotrzebowania, tak że nieraz interesowani, pragnąc, aby jakiś obraz został ukoronowany, sami zbierać muszą na ten cel środki.

W Polsce, jak wspomnieliśmy, pierwsza koronacja odbyła się w dniu 8 września 1717 r. na Jasnej Górze w Częstochowie. Ceremonji dopełnił biskup chełmski, ks. Krzysztof Szembek. Na uroczystości, które trwały od 5 do 16 września zeszło się do 200 tysięcy pobożnych.

W rok później już ukoronowano obrazy Matki Boskiej w Trokach, dalej w krótkim czasie, obrazy cudowne w Kodniu, Sokalu, Podkamieniu, Żyrowicach, Warszawie (w r. 1739 w kościele ks. kapucynów), Łucku, Wilnie (w r. 1750 r. obraz N. M. P. Ostrobramskiej), Lwowie i inn. miejscowościach. Wszystkich koronacji obrazów odbyło się w Polsce około 40.

Uroczystości koronacyjne odbywały się bardzo okazale. We Lwowie w r. 1751 z polecenia hetmana wielkiego koronnego uczestniczyło w uroczystości 12 chorągwi pancernych i 12 husarskich, regiment dragonów i regiment piechoty. W procesji uczestniczyły tłumy niezliczone.

Również uroczyście odbywały się koronacje i w innych miastach. Zwykle wybijano medaliki pamiątkowe z okazji koronacji i rozdawano je uczestnikom uroczystości.

Losy Rumunji.

Pod takim tytułem zamieszcza „Russkoje Słowo" w numerze z dnia 14 sierpnia następujący, przepełniony goryczą, artykuł naczelny:

„Rząd tymczasowy zajęty jest sprawą ulokowania w jednem z południowych miast Rosji rumuńskiej rodziny królewskiej i wyższych instytucyj państwowych rumuńskich.

Pochłonięci przez nasze nieporządki wewnętrzne, zapomnieliśmy jakoś o naszych sojusznikach. Depesze o przygotowywanej ewakuacji Jass znowu nakazująco zwracają naszą uwagę na maleńskie państwo, które rok temu przyłączyło się do mocarstw koalicyjnych i od tej pory podziela z nami wszelkie losy wojny powszechnej.

Zamiary feldmarszałka Hindenburga na naszym froncie mogą być, jak się zdaje, uważane za wyjaśnione. Na froncie południowo-zachodnim nastąpiła cisza. Na rumuńskim ożywiło się. Właśnie tam, w Mołdawji, działa znakomity specjalista od przerywania frontu, feldmarszałek Mackensen, i operuje armja generała austrjackiego Kövesca, znanego z kampanji serbskiej i przeszłorocznego pochodu na Bukareszt. Znowu strategja niemiecka pracuje w kontakcie z niemiecką polityką.

Operacja, prowadzona przez feldmarszałka Mackensena przeciwko armji gen. Szczerbaczewa, ma bezwątpienia przedewszystkiem cele polityczne na oku. Jak wiadomo, niemcy „walczą" tylko z wielkiemi mocarstwami. Drobne państwa, ośmielające się stawać w szeregu ich wrogów, niemcy poprostu „karzą". W ten sposób ukarały one Belgję i Serbję. Teraz kolej na Rumunję. W przeszłym roku „likwidacja" państwowości rumuńskiej zatrzymała się w połowie drogi. Teraz sprawa będzie doprowadzona do końca. Ostatni skrawek ziemi rumuńskiej przejdzie w ręce niemieckie. Rząd rumuński uda się na wygnanie. Całemu światu będzie znowu pokazane, jak na dłoni, jak surowym jest „Stary Bóg niemiecki" w stosunku do każdego, kto świętokradzko podnosi miecz na jego wybrany naród.

Na dziwne i gorzkie myśli naprowadza smutny los Rumunji. W rewolucyjnej Rosji wszyscy darzą sympatją maleńkie narodowości. Prawo narodów do samookreślenia jestto jeden ze wspólnych punktów wszystkich naszych programów partyjnych. Finnowie i polacy, litwini i łotysze, estończycy i ukraińcy, tatarzy i białorusini są przedmiotem naszego największego współczucia, ale współczucie to nosi nader oryginalny charakter. Wszystkim narodowościom, zamieszkującym olbrzymie przestrzenie Rosji, dajemy chętnie prawo natychmiast jawnie urządzać się, jak im się podoba, a na przyszłość gwarantujemy im zupełną swobodę rozporządzania sobą „aż do — odłączenia".

O ile naogół współczucie wyraża się tylko w popuszczaniu cugli i niestawianiu oporu, to u nas nie zna ono granic. Ale jakże zmienia się sprawa, kiedy dochodzi do współczucia czynnego, do wypełnienia zobowiązań, do poniesienia ofiar! Belgja? Ale czyż mówić o niej — nie znaczy to ściągać na siebie podejrzenie o „reakcyjność??" Serbja? Jakże — broniąc jej — uniknąć miana „kontr-rewolucjonistów"? Rumunja? A czyż komukolwiek z naszych fanatyków na punkcie Zimmerwaldu przychodziło do głowy, że póki słownie walczyli oni „o samookreślenie narodów", w istocie rzeczy kierowali „nóż w plecy" jednemu narodowi, który związał z nami losy swej historji?

Zamiast „samookreślenia", Rumunja tymczasem otrzymuje nowy cios niemieckiej „pięści uzbrojonej". Rząd rumuński ewakuuje się wgląb Rosji. Dobrze jeszcze, że jakaś tam prowincjonalna rada delegatów robotniczo-żołnierskich nie protestuje przeciwko takiej pobłażliwości względem rumuńskich „kapitalistów".

Tymczasem zaś — aczkolwiek na pierwszy rzut oka może się to wydać niespodzianką — kwestja rumuńska zajmuje określone miejsce w historji rewolucji lutowej. Przecież przeszłoroczna kampanja rumuńska była tym punktem zwrotnym, od którego rozpoczęła się ostatnia decydująca walka Dumy państwowej z rządem carskim. Klęska rumuńska ujawnia przed wszystkiemi wewnętrzną zgniliznę, niedołęstwo, niezręczność i korupcję regime'u carskiego. Klęska rumuńska z góry zdecydowała o końcu karjery Stürmera. W mowach historycznych listopadowej sesji Dumy państwowej wiele mówiono o Rumunji, a jedną z najjaskrawszych ilustracyj do milukowowskiej formuły „głupota albo zdrada" była właśnie polityka dawnego rządu w kwestji rumuńskiej.

W przeszłorocznej kampanji rumuńskiej przegraliśmy, być może, największą naszą stawkę za cały czas trwania wojny. „Głupota czy zdrada" obalonego rządu zgubiła naszą militarną i polityczną sytuację na Bałkanach, na długo przeciągnęła wojnę, która inaczej mogłaby się była skończyć w ciągu kilku miesięcy, i oddała w ręce niemców większą część kwitnącego i żyznego kraju.

I oto teraz, zamiast żeby naprawić tę zbrodnię rządu Mikołaja II, zdezorganizowana przez internacjonalizm lenninowski Rosja rewolucyjna, szykuje się do zakończenia tej zbrodni. Armja gen. Kövesca zabiera ostatnie skrawki ujarzmionego kraju rumuńskiego. „Stary Bóg niemiecki" dokonywa krwawego sądu nad nieszczęsnym narodem, który — naturalnie — nie obchodzi naszej „rewolucyjnej demokracji".

Rumunja przed rokiem — i Rumunja w roku obecnym!...

Wówczas — i teraz, przy samowładztwie — i przy rewolucji!...

Paralele, przeklęte paralele — ujawniają się teraz ze wszystkich stron i we wszystkich dziedzinach naszego życia politycznego i społecznego".

(P. P.).

Oddzielny pokój z Rosją?

W „Daily Mail" wydrukowano artykuł treści nader zatrważającej i podnoszącej z naciskiem, iż trzeba będzie z jak największą energją przeciwdziałać tym elementom w Rosji, które pragną obecne położenie wojenne przedstawić w takiem oświetleniu, jak by chodziło o konieczność osobnego pokoju z mocarstwami centralnemi.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż pewne koła rozpoczną teraz w prowincji i armji rosyjskiej żywą agitację za takim odrębnym pokojem, ale państwa zachodnio - europejskie muszą wystarać się o to, by niebezpieczeństwo to zostało usunięte.

W jaki ma się to stać sposób, gazeta angielska nic powiada.

Ukraińcy grożą.

Wiedeńska „Die Zeit" (Nr. 5363 z dn. 29 sierpnia) donosi ze Sztokholmu;

„Russkaja Wola" uskarża się na cenzurę, która nie zezwoliła na opublikowanie wywiadu korespondenta paryskiego „Intransigant'a" z leaderem ruchu ukraińskiego w Rosji, Winniczenko.

Winniczenko żąda spełnienia życzeń ukraińców przed zakończeniem wojny i pragnie stworzyć odrębną 3-miljonową armję ukraińską, która może być użytą wyłącznie w celu obrony frontu ukraińskiego.

Leader ukraiński zarzuca koalicji zupełną obojętność względem ukraińców i żąda, aby Francja i Anglja zagwarantowały polityczną autonomję Ukrainy. Odpiera on zarzut, jakoby ruch ukraiński był podsycany za pomocą pieniędzy obcych. Ukraińcy nie potrzebują pomocy obcych; ofiarowali sami na rzecz ruchu przeszło miljon rubli.

Im większym jest opór rządu rosyjskiego, tem częściej zwracają się oczy ukraińców w stronę Austro-Węgier i Niemiec, które mają wśród Rady ukraińskiej wielu przyjaciół.

Winniczenko domaga się wreszcie wydania paszportów przedstawicielom narodu ukraińskiego, aby mogli uczestniczyć w naradach sztokholmskich. W przeciwnym razie poproszą ukraińców austrjackich o zastępstwo".

Lenin w areszcie krakowskim.

Ze Sztokholmu donoszą, że akt oskarżenia, wypracowany przez prokuratorję petersburską przeciw Leninowi i towarzyszom, zawiera informację, iż w październiku 1914 r. Lenin - Zinowjew, aresztowany był w Krakowie jako osobnik, podejrzany o szpiegostwo, na skutek doniesienia jednego z agentów austrjackich i że dopiero na skutek interwencji austrjackiego posła socjalistycznego Adlera u hr. Stuergkha został wypuszczony na wolność.

Obecnie jedno z wydawanych w Sztokholmie rosyjskich czasopism socjalistycznych, zwróciło się z zapytaniem w tej kwestji do posła Adlera. Poseł Adler w odpowiedzi swej, przesłanej do Sztokholmu, wyjaśnił, że na skutek prośby żony Lenina istotnie interweniował w sprawie uwolnienia Lenina, ale nie u hr. Stuergkha, lecz u ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, Heynolda, przedstawiając temu ostatniemu, że ten stary bojownik rosyjskiej partji rewolucyjnej, nie może być szpiegiem cara. Charakterystyka Lenina, przedstawiona przez posła Adlera, została widocznie potwierdzona przez krakowskie władze śledcze, gdyż Lenina z aresztu uwolniono.

Lekarze-dezerterzy.

Nawet lekarze oddają się dezercji w armji rosyjskiej, jak widać z następującego doniesienia z frontu do gazety „Russkoje Słowo" (Nr. 174 d. 14 sierpnia 1917 r.):

„Komisarz armji 11-ej, Kirienko, w którego armji zdarzyły się dwa wypadki porzucenia przez lekarzy swych stanowisk, żąda najenergiczniejszych kroków przeciwko temu, wskazując, że niema różnicy pomiędzy dezerterem-żołnierzem a dezerterem - lekarzem.

---

18 GAMASTON.

CZARNA ZAGADKA.

Wszystko sprawiało nadzwyczajny efekt. Grppa kangurów, która poważnie kroczyła przedtem w pochodzie, wlokąc za sobą ogony — przeistoczyła się teraz w zagorzałych tancerzów; pozarzucali sążniste ogony na lewe ręce — a prawemi obejmując tancerki ogniście galopowali, lub tworząc wielkie koło skakali do taktu.

Staś i Marychna byli oczarowani!

Po obiedzie babcia z dziećmi Bubą i Figą pojechała do Cannes, Tewdenowie zaś i ja udaliśmy się na „niebiesko-białą" redutę.

Pani wybrała sobie w specjalnie urządzonych na ten cel magazynach, wspaniałe białe domino z turkusowym kołnierzem, wyłogami i olbrzymiemi guzami tego samego koloru, fantazyjny beret z długiem białem strusiem piórem. Kostjum uzupełniała wysoka biała laska ozdobiona splotami niezapominajek i wstążek białych i blado - niebieskich.

Wyjątkowa jej uroda zwracała powszechną uwagę.

Na redutę udała się w małej białej masce, która nie zdołała jednak ukryć jej piękności, obsypywano ją też bezustannie komplimentami i obdarowywano kwiatami, których jednak nie przyjmowała.

Od tego dnia zaczął się szereg zabaw i spacerów końmi, samochodami i łodziami. Wzięliśmy też z Tewdenem udział w strzelaniu do gołębi w Monte Carlo, ale mimo, że obaj byliśmy bardzo dobrymi strzelcami — znaleźli się szczęśliwsi od nas, którzy otrzymali nagrody i odznaczenia.

Co wieczór bywaliśmy w nicejskim teatrze bądź na operze w Monte Carlo. Babcia probowała nawet szczęścia w ruletkę i wygrała kilkaset franków, ale reszta naszego towarzystwa stroniła zasadniczo od zielonych stołów.

— Dlaczego pan nie gra? — spytała Tewdenowa.

— Nigdy nie grałem i grać nie będę — odrzekłem bo jest mi to wstrętnem. Uważam, że niewolnictwo w ten sam sposób napiętnowało hańbą Amerykę, jak jaskinia gry w Monte Carlo Europę!

Tewden podzielił zupełnie moje zdanie.

Prędko czas biegł na Riwierze i trzeba było wracać do domu; zacząłem zbierać się do drogi, ale jakoś nie sporo szły mi te przygotowania...

Tewdenowie zaproponowali, aby fotografować się we wspólnej grupie, co zaraz uskuteczniliśmy, przyczem Staś uwiecznił się ze swą nierozłączną Figą, a Marychna z Lalusią. Otrzymałem oprócz tego bardzo piękne fotografje całej rodziny i dałem im w zamian moje, i na początku postu wyruszyłem do Warszawy. Cała rodzina, nie wyłączając nawet Buby, odprowadziła mnie na dworzec, gdzie otrzymałem wspaniały bukiet, a Marychna podała mi wielki czarny Iris, mówiąc:

— Niech ten kwiatek przypomina mister Henry Marychnę...

Jestem pewny, że myśl tę podsunęła matka. Pożegnanie było bardzo rozczulające. Marychna objęła mnie za szyję i ucałowała, potem głaskała rączyną po twarzy i w końcu rozpłakała się...

Z Wiednia posłałem kartę, a z Warszawy bardzo serdeczny list; w kilka dni otrzymałem odpowiedź, w której Tewdenowa zapewniała mnie, że brak im bardzo mego towarzystwa, a Marychna tęskni za mną i kilka razy dziennie wspomina mister Henry.

Później otrzymałem kilka kart z Paryża i Londynu i z Liverpool'u, przy wsiadaniu na okręt. Po dwu miesiącach dopiero miałem obszerniejsze wiadomości z New-Jorku.

Korespondencja nasza, jak to bywa zwykle w podobnych okolicznościach, przerywała się: pisywaliśmy do siebie coraz rzadziej. W dwa lata otrzymałem list od Tewdenowej, donoszący, że przybył im syn, któremu dali na cześć Kościuszki imię Tadeusz, że jest białusieńki, i dr. Phifer nie znalazł w nim najmniejszych śladów „negrinizmu", że mąż ciągle jest zapracowany i pozdrawia mię, że ona ciągle marzy o wyświetleniu przyczyn czarności Marychny, ale, że sprawa nie posunęła się wcale naprzód, zresztą all right! Pod listem były trzy dopiski: Posdravia Amy Chalmers. Bardzo kłaniamy się ja i Figa. Staś. I wreszcie trzeci: Ja uczę się i umiem pisać — i uczę po polsku Coco. Całuję Mister Henry. Marychna.

Rozumie się, że zaraz odpisałem, a Marychnie posłałem specjalną kartę z widokiem Wilanowa. Tewdenowie, ilekroć się fotografowali, przysyłali mi zawsze podobizny swoje i dzieci. Otrzymywałem również gazety: „New York News" i „Sun", gdy zaszło coś ważniejszego. Wiedziałem przeto o coraz większym rozwoju Towarzystwa fabryk smarów, o ożenieniu się brata Tewdenowej, jak również o tem, że Tewdenowie ufundowali wielki szpital i sanatorjum dla murzynów. Przy tej okazji opisany był uroczysty akt otwarcia, a sprawozdania pełne były pochwał dla założycieli i naczelnego lekarza, d-ra Phifer.

W przeciągu następnych kilku lat dowiedziałem się, że Staś uczy się technologji, Tadzik biega doskonale i zazdrości, że Marychna jest czarną, a on biały, jak wszyscy w domu. Czternastoletnia już teraz Marychna przysłała mi swoją fotografję i doniosła, że mama dała jej do przeczytania kilka moich utworów, że bardzo kocha literaturę polską i sama pisze wierszyki, dołączyła też wcale udatną próbkę. Pisała wreszcie, że Lalusię schowała już na pamiątkę i że Coco-Lora pysznie wymawia polskie wyrazy i ma się doskonale.

Znów upłynęło zgórą dwa lata, podczas których otrzymywałem niekiedy wiadomości. Na moje imieniny przybył też list z życzeniami, w których Tewdenowa podała: „U nas all reght, mąż nieustannie pracuje z niespożytą energją. Marychna wykazuje coraz większe zdolności; z chciwością czytuje wszelkie wieści z ziem polskich, a szczególnie z Warszawy. Dla niej jest pan zawsze „mister Henry", ten dobry, kochany przyjaciel, który rozpieszczał ją tak na Riwierze; a pamięta wszystko do najdrobniejszych szczegółów i bardzo często musi powtarzać Tadziowi to samo opowiadanie, on zaś marzy, żeby poznać „mister Henry" i ma nadzieję, że Pan do nas przyjedzie, czego również pragnie cała nasza rodzina. Nie mogę mu odmówić — pisała dalej Tewdenowa — i przysyłam panu fotografję Tadzia w ulubionej sukmance Kościuszkowskiej. Przy nim uwieczniony jest Daktyl — wnuk Figi. Coco-Lora ma się doskonale; słuchając przez 12 lat „key's music" nauczyła się i bardzo często zabawia nas, śpiewając pianissimo „Yankee doodle".

Dalej następowały dopiski Tewdena, matki, Stasia, Marychny i Tadzia.

Odpisałem bezzwłocznie i doniosłem, że wkrótce się zobaczymy może, albowiem wybieram się do New-Jorku.

W odpowiedzi otrzymałem telegram tej treści: „Obawiając się, że list może pana nie zastać, najelektryczniej (most electrical) zapraszamy całem sercem co prędzej przybywać; zabierzemy drogiego przyjaciela na wieś na całe lato. Telegrafować, opuszczając port. Oczekujemy z wielką radością i niecierpliwością". Tewden z rodziną.

(D. c. n.).

Wszyscy winni muszą być oddani pod sąd, w razie zaś powtórzenia się takich wypadków należy przekonywać przy pomocy broni, włącznie z rozstrzelaniem".

(P. P.).

Wieści z Rosji.

Bratobójstwo.

Komisarz rządowy przy kwaterze generalissimusa rosyjskiego, Filonienko, był przed trzema niespełna tygodniami w Petersburgu i zakomunikował interewiewującym go dziennikarzom wiele ciekawych szczegółów o zajściach na froncie. Rewelacje te zamieściło „Russkoje Słowo" w numerze z dnia 14 ub. m. Jednym z ciekawszych był epizod walki bratobójczej, o którym Filonienko powiedział: „O ile mi wiadomo, pułk ukraiński imienia Bohdana Chmielnickiego, postanowił na zebraniu swem większością głosów, udać się na front.

Według słów ukraińców w drodze do Kijowa ktoś rozpoczął do nich strzelaninę. Wiem napewno, że kirasjerzy nie strzelali do nich. Pozostaje przypuszczenie, że ognia dała ta mniejszość „bohdanowców", która odmówiła udania się na linję bojową. Po przybyciu do Kijowa pułk dał salwę do znajdujących się na dworcu kirasjerów. Wydano rozkaz rozbrojenia drugiej roty pułku. Zbliżyli się do niej oficerowie i dwóch kirasjerów. Ukraińcy dali ognia. Jednego z kirasjerów ranili. Wówczas spieszony szwadron, liczący 60 żołnierzy, rozpoczął ogień przeciwko ukraińcom, poczem półtora tysiąca tychże, natychmiast porzuciło broń. Czyż fakt ten nie dowodzi, że taka armja nie jest w stanie bronić ani państwa, ani rewolucji? W armji ukraińskiej daje się wogóle zauważyć dualizm władzy, co wywołuje zaburzenia". (P. P.).

Teror żołnierski.

Sztokholmski korespondent „Allgemeen Handelsblad" dowiaduje się ze źródła rosyjskiego, że w Kazaniu coraz bardziej szerzą się rządy terroru żołnierskiego. Żołnierze podpalili wiele domów. Ludność ucieka. Z innych miast zarekwirowano wojsko.

Czarnosecińcy przy pracy.

Donoszą z Saratowa, iż pisma miejscowe otrzymały do zamieszczenia od kontrrewolucyjnego Tow. „Za caria i Ruś" odezwę do ludności, w której wspomniane Tow. nawołuje do podjęcia walki z rewolucją w imię monarchji konstytucyjnej. Prośba o zamieszczenie poparła jest pogróżkami, gdyby zaniechano opublikowania tekstu wspomnianej odezwy.

Kradzież dokumentów w sprawie Chwostowa.

Ogólną sensację wywołała w Rosji wiadomość o skradzeniu dokumentów w sprawie b. ministra spraw wewnętrznych Chwostowa.

Skon „zdobywcy Przemyśla".

W Petersburgu zmarł „zdobywca Przemyśla", gen. A. Seliwanow, przeżywszy lat 70.

Niewczesny protest.

W piotrkowskim „Dzienniku Narodowym" czytamy:

„Głos Radomski", a za nim „Głos Lubelski" protestują przeciw temu, że w konferencjach, toczących się w Berlinie, reprezentuje społeczeństwo polskie hr. Ronikier, członek Centrum Narodowego.

Protestują przeciw „bezczelnemu reprezentowaniu przez grupkę ludzi rzekomych dążeń narodu", protestują przeciw temu, że „hr. Ronikier przemawia za nas, targuje się o naszą skórę, wytwarza złudzenia, że on i naród — to jedno".

Protest powyższy powtórzyły inne także pisma podobnego autoramentu. Aby go jednak zredukować do właściwej normy i postawić we właściwem świetle, należy zaznaczyć, że „Głos Radomski" jest organem endecji, a redaguje go współpracownik osławionej pamięci „Dnia" warszawskiego, niejaki p. Jankowski, który znalazłszy się bez chleba na bruku warszawskim z chwilą ewakuacji, wynajął się na bruku radomskim.

Pominąwszy fakt, że hr. Ronikier nie występuje imieniem narodu, a jedynie imieniem Centrum Narodowego, co w prasie warszawskiej niejednokrotnie w ostatnich dniach było zaznaczone, że obecność hr. Ronikiera w Berlinie ma dla sprawy polskiej, w obecnem ciężkiem przesileniu, wybitne znaczenie, zapytaćby można „Głos Radomski" i jego nielicznych kompanionów, dlaczego nie protestują oni przeciw samowolnemu i przeciwnemu z interesami polityki polskiej reprezentowaniu narodu przez p. Dmowskiego w Londynie, Piltza w Lozannie, Gąsiorowskiego w Paryżu i t. d., którzy nietylko handlować chcą interesami narodu, ale wszystko czynią, aby dezorjentować opinję publiczną i paraliżować wysiłki, podejmowane w kraju celem organizowania państwa polskiego czasu wojny. W tem tkwi źródło protestu i fałszywego oburzenia płatnego pismaka, który pozwala tworzyć armje polskie i rządy obstrukcyjne na emigracji p. Dmowskiemu i Piltzowi et consortes, lecz odmawia prawa prowadzenia polityki obywatelom, którzy mieli odwagę pozostać w kraju i dzielić jego ciężkie losy. Lecz ta różnica nie istnieje dla współpracownika b. „Dnia".

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 8 września 1514 r. Wielkie zwycięstwo pod Orszą, odniesione nad moskalami przez Konstantego księcia Ostrogskiego.

1580 r. Wojsko polskie zdobyło Wielkie Łuki.

1698 r. Hetman polny koronny Feliks Potocki pod Podhajcami pogromił turków.

Imieniny. Dziś Narodzenie N. M. Panny. Jutro Im. N. M. P.

Zebrania. Dziś o godz. 11-ej rano w Stow. kupców polskich (Szkolna 10) nadzwyczajne ogólne (w 2 terminie) zebranie członków Związku buchalt.

Zjazd kobiet.

Zainteresowanie Zjazdem kobiet jest wielkie nietylko w świecie niewieścim, zajmują się nim także i ci działacze społeczni, którzy oddawna pracowali nad sprawą udziału kobiet w życiu publicznem.

Organizatorki Zjazdu zakreśliły szeroki zakres jego obrad, gdyż zapowiedziane w programie referaty obejmują niemal wszystkie dziedziny pracy społecznej i ekonomicznej kobiet.

Program obrad uzupełniony do wczorajszego wieczora, zapowiada:

Dziś

a) na posiedzeniu porannem o godz. 10 zrana:

1) p. Ludwika Jahołkowska - Kuszutska: „Wpływ wojny na sprawy kobiece", 2) dr. med. Budzińska - Tylicka p. t. „Udział kobiet w samorządzie miejskim", 3) p. Marja Karczewska p. t. „Udział kobiet w samorządzie wiejskim", 4) p. Elina Pepłowska p. t. „Równouprawnienie polityczne kobiet". Referat ostatni uzupełni przemówienie radnego mecenasa Łypacewicza.

b) na posiedzeniu popołudniowem, o g. 4 po poł. referaty wygłoszą: 1) p. Jadwiga Pyrowiczówna p. t. „Prawo cywilne kobiet", koreferat wygłosi p. Rappaport (sekretarka sądu); 2) dr. fil. Marja Bornsteinowa p. t. „Ekonomiczne warunki pracy kobiet"; 3) dr. fil. Z. Daszyńska - Golińska p. t. „Znaczenie organizacji w życiu i pracy kobiet", koreferat wygłosi p. Lucyna Kotarbińska o pracy kobiet; 4) dr. med. Wanda Szczawińska p. t. „Hygiena społeczna w życiu matki i dziecka"; 5) mistrzyni cechu krawieckiego, p. Mieczysława Glinojecka p. t. „Udział kobiet w rzemiosłach"; 6) p. Marja Dzięciołowska p. t. „Głos robotnic w sprawie kobiecej".

Jutro

a) o godz. 10 zrana: 1) p. Helena Skłodowska - Szalay p. t. „Praca kobiet w instytucjach społecznych". Koreferat: p. adwokatowa Olszunowska z Petersburga o pracy kobiet polskich na kresach i na obczyźnie i koreferat p. Bojarskiej o organizowaniu włościanek; 2) p. Teodora Meczkowska p. t. „Reforma w organizacji szkolnictwa żeńskiego". Przemówienia w tej sprawie zapowiedziały panie: Ostrowska, Szycówna i dr. Gabryela Majewska; 3) p. Henryka Sokołowska p. t. „Głos studentek w sprawie równouprawnienia kobiet",

b) o godz. 4 po poł.: 1) p. Leokadja Śliwińska p. t. „Udział kobiet w wojnie obecnej", koreferaty p. Zofji Bielickiej „Kobieta a pokój", księdza Oraczewskiego „O wpływie kobiet na odrodzenie społeczeństwa". W sprawie tej zapowiedziały nadto przemówienia: p. L. Zaleski, oraz panie: Dicksteinowa i S. Chwatowa; 2) p. Władysława Weychert - Szymanowska p. t. „Kobieta a wojna" i 3) p. dr. Regina Fleszarowa p. t. „Rola kobiety w niepodległem państwie polskiem".

Na temże posiedzeniu po dyskusji uchwalone będą rezolucje Zjazdu.

Zjazd zakończy wieczornica, zapowiedziana na niedzielę na godz. 9 wieczorem.

Bohater stolicy.

Jak ciernistą jest droga idei, stwierdza to codziennie na własnej skórze popularny obecnie w Warszawie apostoł chodzenia boso.

Każda wędrówka tego dzielnego człowieka po ulicach naszego miasta kończy się wizytą u felczera, który za opłatą miesięczną, wydobywa z nóg apostoła ciernie w postaci gwoździe, szkła butelkowego, oraz porcelany, nieraz resztą w najlepszym gatunku.

Z niedopałkami żarzących się papierosów załatwia się sam ideowiec bez udziału felczera, a czyni to nader zręcznie. Skoki jego w tych okazjach zadziwiają profesorów gimnastyki. Są one udatne, o ile apostoł nie nastąpi gwałtownie na pestkę od śliwki. Wówczas może nastąpić upadek, nie idei wprawdzie, ale jej propagatora, co również jest bolesne.

Zdarza się niekiedy, że po takiej wycieczce agitacyjnej nasz bohater warszawski, wyszedłszy na obu nogach, wraca tylko na jednej. Ludzie nie rozumiejący poświęcenia, śmieją się z niego, co powinno być surowo skarcone przez rodziców tych ludzi.

W ostatnich dniach, gdy panowały chłody, apostoł kulił się z zimna podczas ideowego spaceru swego.

Widziałem go, jak co kilkadziesiąt kroków, przysiadłszy na schodkach, chuchał na swe dolne kończyny, płomiennem tchnieniem ogrzewając to, co zmroził chłód przedjesienny.

W chwili takiej z ócz nieboraka płynęły łzy. Ale nie były to łzy niemęskiego żalu. O nie! Był to katar, którego apostoł nabawił się w służbie umiłowanej idei.

Mamy nadzieję, że Warszawa, o której poeta powiedział: cudze chwalicie — raz chociaż oceni bohaterstwo swego ziomka i nagrodzi jego poświęcenie tem, co ma dziś najdroższe — butami.

Banzaj.

W kościele św. Krzyża.

Od sześciu tygodni w kościele świętokrzyskim w Warszawie są dokonywane roboty malarskie przez p. Kazimierza Statkiewicza, pod dozorem delegatów Tow. opieki nad zabytkami przeszłości.

Roboty prowadzone są przy użyciu rusztowań wiszących, świątynia więc nie była zamykana na czas trwania robót.

Ściany naw bocznych i sklepienia pokryto farbą klejową koloru kamiennego.

Dziś roboty będą ukończone w zupełności, i jutro, jako w dniu uroczystości Narodzenia N. M. Panny, świątynia będzie już uprzątnięta z drabin i rusztowań. Ołtarze już oczyszczono.

Z magistratu.

Jako kierownika urzędu dyscyplinarnego prezydent mianował p. Franciszka Paschalskiego.

Dn. 4 b. m. prezydent miasta zatwierdził nowy regulamin wydziału zdrowia publicznego. W myśl tegoż, do zadań Wydziału należą: piecza nad stanem zdrowotnym miasta, zapobieganie chorobom zakaźnym i tłumienie ich, kierownictwo miejskiemi zakładami zdrowotnemi (domy izolacyjne, kąpiele etc.), nadzór nad działalnością lekarzy, kontrola produktów spożywczych i nadzór nad aptekami i składami aptecznemi. Urząd zdrowia składać się ma z inspektora zdrowia, inspektora weterynarji, asesora farmacji, 2 przedstawicieli delegacji, przedstawiciela milicji miejskiej, oraz 3 opiekunów sanitarnych z wyboru.

W roku bieżącym magistrat dysponuje następującemi legatami: mk. 73,70 z zapisu Rozalji Auerbachowej dla podupadłych kupców, oraz 2 wsparcia po mk. 58.77 z zapisu Natalji Stempkowskiej dla osób ubogich bez różnicy wyznania.

W lipcu r. b. komisja pomocy dla emerytów wypłaciła 3152 osobom zaliczki na sumę 81.596 mk. 58 fen. Płace personelu biurowego komisji wynosiły w miesiącu sprawozdawczym 415 m. 85 fen., wydatki biurowe 234 m. 89 fen., dodatek drożyźniany 102 mk. Ogółem komisja wydatkowała w lipcu r. b. 82.398 mk. 52 fen.

Tow. „Zakup".

W kołach zbliżonych do zarządu miejskiego obmyślono nową formę dostarczania artykułów spożywczych mieszkańcom stolicy.

Ponieważ próba wykazała, że drogą pracy obywatelskiej i biurokratycznej popełniano u nas jeden błąd za drugim, ze szkodą dla kasy miejskiej, a z krzywdą dla ludności najuboższej, postanowiono całą sprawę ująć w ramy handlowe.

Opracowano więc ustawę Towarzystwa handlowego „Zakup" z poręką ograniczoną, którego zadaniem ma być zakup artykułów spożywczych dla Warszawy tak w Polsce, jak w krajach neutralnych, oraz podział ich pomiędzy ludność.

Ustawa „Zakupu" uzyskała legalizację ze strony władz okupacyjnych.

Biuro centralne „Zakupu" ma się znajdować w Berlinie, jako bliższym krajów neutralnych, drugie w Warszawie.

Kapitał obrotowy „Zakupu" w sumie dziesięciu miljonów marek jest już zapewniony. Znaczną część tej sumy daje Bank Handlowy w Warszawie. Organizatorowie przypuszczają, że kapitał ten wystarczy całkowicie, chociaż bowiem zakupów dokonywać można jedynie za gotówkę, ale i sprzedaż towarów będzie się odbywała również tylko za gotówkę, a obrót będzie szybki. Gdyby przecież okazał się potrzebny kapitał większy, Towarzystwu służy prawo przyjmowania nowych członków z nowemi udziałami, a kandydatów nie braknie.

„Zakup" posiadać będzie swoje filje we wszystkich powiatach w okupacji niemieckiej na ziemiach polskich, a to w celu zakupu zboża, mąki, ziemniaków i innych artykułów spożywczych, oprócz mięsa, które jest zmonopolizowane w rękach firmy braci Frankowskich z Gniezna.

Na czele Towarzystwa „Zakup" staje ks. Zdzisław Lubomirski, jako główny kierownik zaś ławnik magistratu, p. Kazimierz Życki. Do zarządu należeć będą nadto pp. Stefan Przanowski z Krajowego Wydziału zbożowego i Heinrich jako przedstawiciel Banku Handlowego.

„Zakup" ma rozpocząć swoją działalność w dniu 1 października r. b.

O uzgodnienie godzin rannych.

Wiele rodzin narzeka obecnie na koszta i trudności w przygotowywaniu śniadań — podwójnych. Raz bowiem trzeba szykować dla dzieci, które udają się do szkoły przed 8-ą rano, a potem dla dorosłych, którzy do zajęcia wychodzą przed 9-tą.

Wobec wielkiej drożyzny opału rzeczą gwałtownie konieczną jest uzgodnienie tych godzin przynajmniej w ten sposób, żeby nieco opóźnić szkoły, a przyśpieszyć otwarcie biur i kantorów, by wszelkie zajęcia rozpoczynały się, dajmy na to, o godz. 8 i pół, ale koniecznie o jednej godzinie.

Ze szkół.

Przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego stwierdzono ogólnie, że klasy wyższe zarówno w szkołach męskich jak i żeńskich, mają pełne komplety uczniów i uczennic, natomiast klasy niższe, a zwłaszcza pierwsze, mocno są przez uczących się przerzedzone. W pierwszym wypadku objaw ten daje się tłómaczyć pragnieniem ze strony młodzieży płci obojga jak najszybszego ukończenia zakładu naukowego, gwoli znalezienia sobie pewniejszego bytu materjalnego, a w drugim — nieobecność dzieci w szkołach jest następstwem pozostania licznych rodzin na wsi na czas późniejszy.

395.000 dolarów dla żydów.

Prasa żydowska otrzymała depeszę z Hagi, że po wielu staraniach rząd amerykański wreszcie się zgodził pozwolić, żeby amerykańsko - żydowskie komitety pomocy mogły nadal wysyłać pieniądze dla ubogich żydów w Polsce, na Litwie, Galicji i w innych miejscowościach.

Pieniądze zostaną wysłane do Holandji i stamtąd rozesłane.

W tych dniach już wysłano 150,000 dolarów dla żydów w okupacji niemieckiej i na Litwie, 100,000 dol. dla żydów w okupacji austrjackiej, 50,000 dolarów specjalnie dla dzieci warszawskich szkół żydowskich, 45,000 dol. do Palestyny i 40,000 dol. dla Rumunji.

Wsparcia miesięczne będą nadchodziły w dalszym ciągu.

Loterja Legjonów Polskich.

Ukazały się na mieście artystycznie wykonane afisze loterji Legjonów z wezwaniem do ofiarności na rzecz inwalidów, wdów i sierot, oraz weteranów z 1863 roku. Popyt na losy loterji legjonowej wzmógł się, gdy do Warszawy przybyły z całej Polski liczne zastępy pań, biorących udział w pierwszym ogólno - krajowym zjeździe kobiet polskich. Szlachetny cel loterji Legjonów znalazł wśród uczestniczek zjazdu ogólny oddźwięk.

Odezwa jubileuszowa.

Z powodu upływu lat 20 od otwarcia 1-go kongresu sjonistów, międzynarodowa organizacja sjonistyczna wydała obszerną odezwę, w której nawołuje sjonistów do wytrwania i dalszej pracy.

Wybory do gminy żydowskiej.

Prasa żydowska oblicza, że wobec obniżenia cenzusu wyborczego do 1 marki rocznie liczba wyborców do zarządu gminy żydowskiej w Warszawie wyniesie około 50.000. „Asymilatorzy wszelkich odcieni — dodaje „Hajnt" — są z tego niezadowoleni".

Dziki zakład. Gdy wiadomo ogólnie, iż nadmiar spożywanych owoców wywołuje krwawą dyzenterję, nie uwierzyli temu tylko dwaj panowie K. i J., należący do sfery handlowej w naszem mieście i tak byli obaj pewni odporności swoich organizmów wobec tej epidemji, że postanowili wobec licznych świadków, trzymających z nimi zakłady, zjeść możliwie największą ilość ogórków surowych na jednem posiedzeniu. Rekord, istotnie, udał się wspaniale, obaj bowiem połknęli parę tuzinów ogórków, lecz już nazajutrz p. J. ciężko zachorował i tegoż dnia umarł. I drugi rekordzista przechodzi ciężkie zaburzenia, życiu jednak jego niebezpieczeństwo nie zagraża.

Przy pracy. Wczoraj zajęty przy robotach miejskich na ulicy Polnej robotnik Ignacy Matuszewski, został przygnieciony kołem walca i uległ złamaniu ręki. Wezwane Pogotowie odwiozło go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Gorzelnie potajemne. Po kilkodniowej przerwie, w czasie której milicji miejskiej nie udało się wytropić potajemnych gorzelni, wczoraj funkcjonarjusze milicji wykryli naraz dwie takie gorzelnie, a mianowicie w domu Nr. 12 przy ul. Orlej, w mieszkaniu Mozesa Kryształa, oraz w domu Nr. 20 przy ul. Leszno w mieszkaniu Srula Miknowskiego. Obie te gorzelnie były w pełnym biegu. „Gorzelani" zostali aresztowani, a gorzelnie opieczętowano.

Zabłąkane dzieci. Wczoraj do 7 komisarjatu przyprowadzono 4 drobnych dzieci, błąkających się po ulicy bez żadnej opieki, a mianowicie: trzy dziewczynki, siostry, które mają przy sobie metryczki, a mianowicie: 9-letnia Anna, 6-letnia Stanisława i 4-letnia Władysława Kwaśne, oraz 5-letni chłopak żydowski. Wszystkie te dzieci nie mogą udzielić o sobie żadnych wyjaśnień.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Marjan Smoluchowski.

Przed kilku dniami zmarł w Krakowie na krwawą dyzenterję, której nabawił się w Ojcowie, rektor uniwersytetu, dr. Marjan Smoluchowski, słynny fizyk o europejskiej sławie. Zmarły był siostrzeńcem znanego w dziejach uprzemysłowienia Galicji Stanisława Szczepanowskiego. Osierocił żonę z domu Baraniecką (córkę Marjana prof. uniwersytetu w Warszawie, a następnie w Krakowie), kilkoro dzieci, matkę i brata — szefa sekcji w zarządzie cywilnym c. k. generał - gubernatorstwa w Lublinie.

Apolonja z Petersonów Tomaszewska, lat 47, zmarła 5 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś, o godz. 8 rano, poczem eksportacja zwłok na Brudno.

Mieczyk Cyrzanowski, lat 4, zmarł 6 b. m. Wyprowadzenie zwłok z domu (Zielna 8), dziś, o godz. 4 po poł. na Powązki.

Marja Józefa Rutkowska, lat 46, zmarła 5 b. m. Eksportacja zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza (ul. Chłodna) dziś, o godz. 2 po poł.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

W sprawie podatku osobistego.

Dla ostatecznego ustalenia projektu, będącego w związku z wprowadzeniem podatku osobistego, magistrat postanowił utworzyć specjalną komisję, składającą się z 4 członków magistratu, względnie wydziału finansowo-rachunkowego i 4 członków Rady Miejskiej.

Do komisji ze strony magistratu wybrani zostali pp. Dylion, jako przewodniczący, oraz pp. M. Kernbaum, Z. Kon, Sanne i J. Pełka. Rada Miejska zostanie uproszona o wydelegowanie ze swego grona również 4 członków.

Z magistratu.

Na stanowisko naczelnika kancelarji zarządu miejskiego powołany został przez magistrat p. Tadeusz Baruch.

Poświęcenie lokalu.

Wczoraj o godz. 12 w południe ksiądz prałat Tymieniecki dopełnił w asystencji ks. kan. Szmidla ceremonji poświęcenia lokalu Związku katolickich kobiet polskich i Związku ochrony kobiet, oraz szwalni tegoż Związku.

Pomieszczenia obydwóch Związków, udzielone bezpłatnie przez przewodniczącą baronową Heinzlową, mieszczą się przy ulicy Piotrkowskiej w domu bar. Heinzla № 104a i w nich znajdują się: szwalnia o 15 maszynach, w której pracuje 30 kobiet, pomieszczenie katolickich kobiet polskich z bibljoteką, zrzeszenie kat. ochroniarek i kursy ogólnokształcące i handlowe dla kobiet, pracujących zawodowo, na które obecnie uczęszcza 88 słuchaczek.

Z Polskiego seminarjum nauczycielskiego.

Po przeniesieniu do nowego lokalu polskiego Seminarjum nauczycielskiego, oraz umieszczeniu w gmachu tym (ul. Gubernatorska 3) szkoły wzorowej 6-cio oddziałowej, odbędzie się jutro o godz. 11 przed poł. poświęcenie lokalu przez ks. prałata Tymienieckiego.

Zaproszeni zostali na tę uroczystość poświęcenia i otwarcia roku szkolnego: Wydział szkolny magistratu, zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej, zarząd Stowarz. nauczyc., oraz szereg innych instytucji i osób.

Uroczystość poprzedzi msza św. w kościele św. Krzyża o g. 9.

Z wystawy „Dziecko“.

W dniu wczorajszym, oprócz znacznej ilości publiczności, wystawę „Dziecko“ zwiedziła część wychowańców sierot „Gniazda“ w Kałach, w ilości sześćdziesięciu osób. Oprócz tego na wystawę przybyło 229 dzieci z pensji p. Siennickiej, ze Stowarzyszenia „Małych matek“ (do Stow. „Małych“ należą starsze pensjonarki szkół łódzkich, opiekujące się młodszemi koleżankami).

Z polsk. Tow. krajoznawczego.

Onegdaj wieczorem w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej № 91 odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie zarządu polskiego Tow. krajoznawczego.

Posiedzeniu przewodniczył prezes Towarzystwa dyrektor Czeraszkiewicz. Omawiano, między innemi, plan działalności T-wa w miesiącach zimowych. Postanowiono w dniach najbliższych rozpocząć urządzanie szeregu pogadanek dla młodzieży i odczytów dla dorosłych. Po omówieniu kilku spraw gospodarczych postanowiono pierwsze miesięczne zebranie członków zwołać na dzień 22 września.

Z sekcji kobiet chrześc.

Magistrat zgodził się na wniosek wydziału niesienia pomocy biednym co do utworzenia posady nadkontrolerki przy chrześcijańskiej sekcji kobiet.

Na wniosek tegoż wydziału uchwalono utworzyć posadę kierownika biura sekcji kobiet chrześcijańskich.

Znaczek na schronisko św. Stanisława Kostki.

W dniu 16 b. m. projektowanem jest urządzenie dnia znaczka na korzyść schronisk św. Stanisława Kostki, pozostających pod opieką ks. prałata Tymienieckiego.

Z Resursy rzemieślniczej.

Na ostatniem posiedzeniu członków zarządu Resursy rzemieślniczej obradowano przeważnie nad kwestjami natury gospodarczej. Między innemi zarząd omówił szczegółowo sprawę dalszych zakupów drzewa na zimę dla sprzedaży członkom.

Postanowiono wejść, w charakterze wspólnika, do wypieku chleba na wspólny koszt ze Stowarzyszeniem handlowców polskich.

Na skutek zwrócenia się Komisji międzyzwiązkowej z zawiadomieniem o likwidacji składnicy odzieży, postanowiono przedstawić tejże komisji wykaz najbiedniejszych członków Resursy, celem obdarowania ich odzieżą ze składnicy.

Wysokość składki ustanowiono na 65 fen. miesięcznie.

Na intencję pomyślnej i owocnej pracy nowego zarządu, odbędzie się dzisiaj o godz. 12 i pół, w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo, na którem śpiewać będzie chór Resursy. Zaś o godzinie 4-ej po południu odbędzie się podwieczorek dla członków i ich rodzin, urozmaicony śpiewami chóralnymi, solowymi i grą na fortepianie.

Otwarcie bibljoteki.

W dniu wczorajszym przy ul. Pustej 11a nastąpiło otwarcie bibljoteki przy robotniczem Stow. oświatowem „Światło“. Bibljoteka liczy około 3000 tomów beletrystycznych i popularno-naukowych.

Za korzystanie z bibljoteki członkowie Stow., jak również członkowie związków zawodowych płacą 12 fenigów miesięcznie.

Pożyczki bezprocentowe.

Na ostatniem posiedzeniu kasy pożyczkowej bezprocentowej przy wydziale nies. pom. biedn. przyznano 129 pożyczkom prolongaty dwumiesięczne na ogólną sumę 5980 mrk., oraz uwzględniono 13 nowych podań o pożyczki w sumie 716 mk., odmówiono udzielenia 4 nowych pożyczek i 6 prolongat.

Z tanich kuchni.

Liczba konsumentów w tanich kuchniach w dniach ostatnich znacznie wzrosła. Przyczyną powyższego jest powrót dziatwy szkolnej, wysłanej przez różne komitety na wieś, lub do małych miasteczek, jak również powrót w trakcie lata na zajęcia po wsiach.

Buljon zamiast herbaty.

Istnieje projekt wydawania w tanich herbaciarniach, zamiast herbaty, porcji napojów, przygotowanych z kostek buljonowych.

Zawiadomienia o chorobach zakaźnych.

Skrzynki, do których należy wrzucać zawiadomienia o wypadkach chorób zakaźnych a które znajdują się w aptekach, są obecnie z polecenia wydziału zdrowotności publicznej m. Łodzi opróżniane dwa razy dziennie, a mianowicie: rano między godz 8—9 i po poł. między 3—4.

Przeniesienie ambulatorjum.

Ambulatorjum miejskie, mieszczące się w domu № 1 przy ul. Suwalskiej, zostaje przeniesione do lokalu ambulatorjum fabrycznego firmy Geyerów.

Oględziny mieszkań stróżów.

Dotychczas lekarze dzialnicowi dokonali oględzin 4,652 mieszkań stróżowskich.

Podwyższenie płacy czeladzi piekarskich.

Donosiliśmy o nieporozumieniu na tle ekonomicznem pomiędzy czeladnikami piekarskimi a właścicielami piekarń. — Pracownicy żądali podwyższenia płacy zarobkowej wobec teraźniejszych ciężkich warunków życia.

Jak się dowiadujemy, obie strony doszły już do kompromisu. Zarówno czeladnicy pracujący w piekarniach, będących w ścisłej zależności od Komitetu rozdziału chleba i mąki, jak i należących do kooperatyw—otrzymali podwyżkę płacy o 25 proc.

W ten sposób zamiast pobieranych 40-tu — otrzymywać będą 50 marek tygodniowo.

Podwyżka ta obowiązuje właścicieli piekarń i kooperatywy z dniem 10 b. m., to jest od poniedziałku przyszłego tygodnia.

W sprawie usunięcia słupów z ulicy.

Wydział budowlany przy magistracie postanowił zwrócić się do władzy, aby poleciła dyrekcji tramwajów podjazdowych usunąć z ulicy Zgierskiej drewniane słupy od drutów elektrycznych i przymocować takowe do budowli na wzór drutów elektrycznych tramwajów miejskich.

Z „Uzdrowiska“.

Zapisy chorych do „Uzdrowiska“ na sezon X-ty (m. październik) odbywać się będą w poniedziałek, d 10 września r. b., od godz. 10 rano do 12 w południe w kancelarji towarzystwa „Bykur Cholim“ przy ul. Cegielnianej 67. Pierwszeństwo mają rekonwalescenci. Zapisy odbywają się osobiście za okazaniem paszportów.

Kursy dla terminatorów.

Zapisy kandydatów na kursy dla terminatorów rzemieślniczych odbywać się będą, począwszy od 10 września, codziennie między godziną 7 a 8 wieczorem w lokalu kursów przy ulicy Średniej Nr. 14.

Ze szkół muzycznych.

W szkole muzycznej p. Heleny Kijeńskiej lekcje rozpoczynają się 15 września r. b. Klasy fortepianowe pozostaną nadal pod kierunkiem prof. Henryka Melcera z Warszawy, który obejmie kurs wyższy, kurs zaś niższy i średni prowadzony będzie pod kierunkiem p. Heleny Kijeńskiej i p. Ady Naruszkiewiczowej. Kurs przygotowawczy obejmie p. Zdzisław Szczepański. Klasy teoretycznie prowadzi prof. Roman Chojnacki z Warszawy.

Szkoła muzyczna rozszerzał w tym roku zakres swej działalności przez otworzenie klasy skrzypcowej, która została powierzona p. Róży Schindlerowej, znanej w Łodzi ze swej artystycznej gry skrzypcowej.

Koncert Wandy Landowskiej.

W dniu 28 września odbędzie się w sali koncertowej koncert p. Wandy Landowskiej na klawicymbale i fortepianie. Dochód z koncertu tego p. Landowska przeznacza na rzecz Towarzystwa krzewienia oświaty.

Wieczór tańców Olgi Desmoud.

Program zapowiedzianego na dziś w sali koncertowej (Dzielna 18) o godz. 7 i pół wiecz. „Wieczoru klasycznych tańców p-ny Olgi Desmond“ przedstawia się bardzo ciekawie, zawiera bowiem: Mozart—Menuet z Symfonji Es-dur; Schulze — „Już zabłysnął maj“; Chopin—Walc F-moll op. 69 Nr. 1; Scharwenka—„Polski taniec“; Grieg — „Nastrój poranny“; Delibes—Naila-walc; Gounod — Walc z „Fausta“, Chopin — Nocturno-Andante.

Przypuszczać należy, że występ p-ny Olgi Desmond spotka się z powodzeniem. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie przy sali koncertowej.

Koncert symfoniczny.

W poniedziałek w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej 18 odbędzie się „Wielki koncert symfoniczny“ Ł. O. S. pod dyrekcją Br. Szulca. Jako solista wystąpi p. Nudelman. Dochód z koncertu tego przeznaczony jest dla „Pracowni sztuk pięknych“, zrzeszającej młodych artystów-malarzy.

Z Teatru Polskiego.

Najbliższą premjerą Teatru Polskiego będzie 4-aktowa sztuka Henryka Kistemaekersa p. t. „Zasadzka“, która przeszła tryumfalnie przez wszystkie sceny europejskie. Rozgrywający się w sztuce podwójny konflikt rodzinny i socjalny, daje znakomitemu autorowi pole do rozwinięcia szeregu scen o silnem napięciu dramatycznem. Próby odbywają się pod kierunkiem p. Frączkowskiego.

REPERTUAR.

Sobota, dn. 8 września o godz 3 pp. „Tamten“. Ceny popularne. Wieczorem o godz. 7 i pół „Serwis galowy“.

Niedziela, dn. 9 września o g. 3 po poł „Śluby panieńskie“. Ceny popularne.—Wieczorem o godz. 7 i pół „Serwis galowy“.

Ujęcie aferzysty.

Onegdaj agenci policji kryminalnej ujęli przy ul. Piotrkowskiej poszukiwanego aferzystę Stanisława Wojciechowskiego, ktory przed kilku dniami uciekł ze szpitala dla umysłowo-chorych w Kochanówku.

Aresztowany Wojciechowski, na którego sumieniu cięży kilka przestępstw, przed kilku tygodniami został ujęty przez policję, a osadzony w więzieniu począł symulować obłąkanie, wobec czego został przewieziony do szpitala dla umysłowo-chorych w Kochanówku, gdzie miał być badany jego stan umysłowy. Po ucieczce ze szpitala Wojciechowski wdział czapkę akademicką, pragnąc zmylić ślady poszukującej go policji.

Z sądów.

Napad w lesie.

Publiczności naszej znanym jest napad, który miał miejsce 29 maja r. b. w lesie zgierskim. Ofiara napadu, 70-letnia Józefa Maciejewska, otrzymała wtedy dotkliwe, a w jej wieku nawet niebezpieczne skaleczenia tępem narzędziem.

W dniu wczorajszym ces.-niem. sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Stegmana ukarał sprawcę powyższego napadu, 52-letniego Jana Życińskiego, znajdującego się od 29-go maja w więzieniu śledczem.

Na rozprawie oskarżony tłomaczył, się ze przyczyną całego napadu był głód i nędza wyjątkowa. Życiński już dwa dni przed napadem chodził po prośbie, ale go wszędzie odprawiano z niczem. Wściekły z głodu błąkał się po lesie. Aż nagle spostrzegł starszą kobietę z chlebem i kartoflami. Podszedł do niej i poprosił o kawałek chleba. Spotkawszy się z odmową, uderzył kobietę kilkakrotnie kijem w głowę, wyrwał napadniętej chleb, a spostrzegłszy zbliżający się tramwaj, począł uciekać. Został jednak natychmiast schwytany i osadzony pod kluczem. Tyle zeznał oskarżony.

Por. Steinmann, który zaaresztował Życińskiego, zeznał pod przysięgą, że wspomnianego dnia jechał tramwajem ze Zgierza, spostrzegł leżącą we krwi kobietę i uciekającego mężczyznę. Zatrzymał więc tramwaj i dogonił napastnika. Kobieta leżała bez przytomności, a odzyskawszy zmysły zeznała in meritum sprawy, że napastnik nie prosił jej zupełnie o chleb, a odrazu uderzył kijem.

Dr. Schleidt, radca medyczny, badał napadniętą w szpitalu i stwierdził, że ran na głowie było wiele. Dowodzą one, że napastnik kilkakrotnie uderzył Maciejewską. Prokurator wierzy tłomaczeniom oskarżonego, ale, zważywszy dzikość postępku, wnosi o 2 lata domu karnego. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i skazał Życińskiego na 2 lata domu karnego, zaliczając mu w poczet kary 1 miesiąc z aresztu śledczego.

Nowy wykręt.

Pomysły złodziejskie są niewyczerpane. Podawaliśmy już wiele takich wykrętów, a oto jeden nowy, dotychczas niepraktykowany. Przed ces.-niem. sądem okręgowym stanęli dwaj bracia: 27-letni Roman Mydlak, znajdujący się od 8 lipca r. b., i 13-letni Henryk Mydlak, odpowiadający z wolności. Akt oskarżenia zarzucał im, że w ciągu 1917 r. systematycznie zajmowali się kradzieżami kur we wsiach: Julianów, Będków, Sieradz itd. Pozatem Roman Mydlak usiłował wręczyć 20 rb. policjantowi, który go zaaresztował, aby być znowu na wolnej stopie. Co się tyczy kradzieży, to policja schwytała złodziei na gorącym uczynku.

Bracia Mydlak przyznali się na rozprawie do zarzucanych im kradzieży. Pozatem Roman Mydlak oświadczył, że rzeczywiście dawał policjantowi pieniądze, ale nie za zwrócenie mu wolności, a jedynie z prośbą, aby go przestano bić i katować.

Wezwany w charakterze świadka policjant zeznał pod przysięgą, że oskarżonych nikt nie bił i że pieniądze były łapówką za uwolnienie.

Sąd nie uwierzył słowom Romana Mydlaka i skazał go, zgodnie z wnioskiem prokuratora, za obydwa przestępstwa na 7 miesięcy więzienia, licząc mu karę od 8 lipca r. b. Co się tyczy młodszego brata, to sąd uznał, że działał on jedynie pod wpływem Romana, a biorąc pod uwagę młodociany wiek przestępcy skazał go jedynie na surową naganę.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Z wydziału zdrowotności publicznej. W ubiegłym tygodniu poddano przymusowej kąpieli i dezynfekcji w miejskich zakładach kąpielowych 33 więźniów, 20 żebraków, 206 osób cywilnych oraz zdezynfekowano 26 mieszkań. Z kąpieli firmy „Krusche i Endor“ korzystało 428 osób i z „mykwy“ 380 osób.

Delegacja szpitalna. Na ostatniem zebraniu delegacji szpitalnej, odbytem onegdaj, postanowiono urządzić doły biologiczne przy szpitalu dla wenerycznych przy ul. Garncarskiej, oraz stwierdzono, iż koszt utrzymania szpitali w miesiącu lipcu wyniósł tylko 7,992 marki.

Delegacja nies. pom. biedn. Członkowie delegacji niesienia pomocy biednym opracowują projekt zupełnej reorganizacji w udzielaniu pomocy biednym mieszkańcom Pabjanic.

Drzewo. Magistrat w ostatnich dniach zakupił większą ilość drzewa i torfu, które już zostają zwożone do składów centrali.

Nominacja. Lekarzem powiatu łaskiego mianowany został dr. Edward Ostaniewicz, który siedzibę mieć będzie w Pabjanicach.

...owa szosa. W bieżącym tygodniu została ukończona budowa szosy z Pabianic do Rydzyn i oddana do ogólnego użytku.

Więzienie. Z polecenia magistratu miejscowe więzienie zostało gruntownie odnowione i oczyszczone.

Zmniejszenie światła. Z powodu oszczędności węgla ponownie została zmniejszona liczba lamp elektrycznych na ulicach miasta.

Z targu. Wczorajszy targ nie odznaczał się zbytniem ożywieniem, jak to po żniwach bywa. Dowóz średni. Najwięcej było dowiezionych ziemniaków, bedłek, jarzyn i owoców. Ceny bardzo wygórowane.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki,

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 7 września wieczorem:

Na zachodzie silne walki artyleryjskie jedynie pod Verdun.

W Liwadji kawalerja nasza nawiązała kontakt z nieprzyjacielem.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 7 września:

Ataki lotnicze na otwarte miasto Trjest stały się wydarzeniem dnia.

Walki w południowej części płaskowzgórza Karstu trwają. Nieprzyjaciel usiłował daremnie sprzeciwić się sukcesom naszym, osiągniętym w ostatnich dniach. Ataki jego zostały spotkane przez wojska nasze kontratakiem i rozchwiały się zupełnie z ciężkiemi stratami. Obecnie toczą się znowu niezwykle gwałtowne walki na Monte San Gabriele. Dla nieprzyjaciela żadne ofiary nie są zbyt wielkiemi. Wczoraj podczas szturmu załamało się dziesięć ataków nieprzyjacielskich. Na stoku zachodnim odparto tylko jeden szturm. Od 19-go sierpnia nad Isonzo wzięliśmy ogółem do niewoli 500 oficerów włoskich i 18,000 żołnierzy. Pod względem ofiar krwawych 11-ta bitwa nad Isonzo dla włochów nie ustępuje bynajmniej bitwom dawniejszym.

Z innych frontów i widowni wojny niema nic ważnego do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Sprawozdanie admiralicji austrjackiej.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 7 września:

W odwet za nieprzyjacielskie ataki powietrzne, kierowane wielokrotnie na otwarte miasto Trjest, hydroplany nasze nocą z 6 na 7 września obrzuciły obficie i z zaobserwowanym skutkiem bombami arsenał morski, oraz urządzenia wojskowe twierdzy Venedig. Zaobserwowano wyraźnie liczne trafne pociski. Pomimo gwałtownego ognia ochronnego wszystkie samoloty powróciły bez szwanku.

Dowództwo floty.

Cesarz Wilhelm w Rydze.

Berlin, 7 września. (T. wł.). Cesarz Wilhelm dziś koło godz. 10-ej rano udał się automobilem z Mitawy do Rygi, gdzie też przywitany został przez wojsko i ludność z wielkim entuzjazmem. Na esplanadzie cesarz dokonał przeglądu stojących tam zwycięskich pułków, dziękując im, w imieniu ojczyzny, za ich męstwo. Następnie cesarz odbył przejażdżkę przez miasto, zwiedzając katedrę. Cesarz złożył zarządowi miasta 100,000 mk. dla ubogiej ludności.

Gubernator Rygi.

Berlin, 7 września. (T. wł.). Jak dowiaduje się „Lokalanzeiger", generał-porucznik v. Alten mianowany został gubernatorem Rygi.

„Russkij Inwalid" o upadku Rygi.

Sztokholm, 7 września. (T. wł.). — Urzędowy dziennik wojskowy „Russkij Inwalid" pisze o upadku Rygi, co następuje: „Zwycięstwo swe niemcy osiągnęli dzięki znacznej koncentracji wojsk. Baterje niemieckie skoncentrowały ogień niszczący przeciwko dywizjom rosyjskim na odcinku tym i w krótkim czasie artylerja rosyjska zmuszona została do milczenia, częściowo zdruzgotana, częściowo zdławiona przez granaty niemieckie i gazy trujące. Potężne przygotowanie działowe pozwoliło niemcom bezkarnie znosić stanowiska rosyjskie. Dywizje rosyjskie musiały przy największych i najkrwawszych stratach rozpocząć odwrót. Niemcy wykorzystali sukces ten i przerzucili mosty przez Dźwinę. Dywizje rosyjskie, wzmocnione przez rezerwy, znów rzuciły się do walki przeciwko niemcom, których też niejednokrotnie odrzucały na brzegu rzeki. W końcu jednak musiały ulec i cofnąć się pod naporem przeważających ataków".

Panika w Petersburgu.

Sztokholm, 7 września. (T. wł.) „Nowoje Wremia" donosi, że linja Narowa Wielikaja jest obecnie z nadzwyczajnym pośpiechem fortyfikowana. Dowództwo wojskowe rosyjskie zamierza stawiać tutaj główny opór w celu obrony ojczyzny. — Dorpat i Pernawa mają być całkowicie ewakuowane. Organy prasy lewicowej wątpią, by niemcy posunąć się mieli aż pod Petersburg. W stolicy powszechne wzburzenie wzrasta z dniem każdym. — Liczne zamożne rodziny opuszczają miasto, udając się, często piechotą, w głąb kraju. Głównodowodzący flotą wschodniomorską przybył do Petersburga i odbył ważną naradę z Kiereńskim i Sawinkowem.

Zmiany na stanowiskach poselskich.

Sztokholm, 7 września. (T. wł.) Ze źródła prywatnego komunikują, iż baron Aleksander Meyendorff, wice-prezes trzeciej Dumy, został mianowany na stanowisko posła w Londynie.

Meyendorff należy do znanej rosyjskiej rodziny dyplomatów. Ojciec jego był posłem przy Watykanie, później zaś przy dworze Weimarskim. Matka jego ks. Gorczakow, jest siostrą matki Stołypina.

Jako następcę Buchanana, którego ustąpienie ze stanowiska jest przewidywane, wymieniają posła angielskiego w Sztokholmie, Esme Howarda, po którym stanowisko ma objąć znowu wielki przemysłowiec, Nuttal.

Filja banku niemieckiego w Rydze.

Berlin, 7 września. (T. wł.) „Deutsche Bank" zamierza, gdy tylko warunki na to pozwolą, otworzyć filję w Rydze.

Zatopienie parowca.

Bern, 7 września. (T. wł.) Pisma lugduńskie donoszą: Parowiec „Parana", 6420 ton, należący do „Société générale de transport maritime", był 24 sierpnia w nocy w ciągu dwudziestu minut dwukrotnie torpedowany. Parowiec zdołał dotrzeć do wybrzeża greckiego. Wojska rosyjskie i serbskie, znajdujące się na parowcu, uratowano, z wyjątkiem 7 ludzi, poczem parowiec zatonął.

Z frontów.

Berlin, 7 września (Tel. W. A. T.).

Po złamaniu ataku angielskiego w dniu 5 września anglicy 6 września we Flandrji usiłowali wszelkiemi środkami wywalczyć sobie sukces. Po każdym odpartym ataku, ponawiali ustawicznie ogień huraganowy. Angielski ogień huraganowy rozpoczął się o godz. 8 min. 30 rano i rozwinął się od Langemark do Westhoek. Przedsiebrane łącznie z nim ataki piechoty, były podejmowane kolejno licznemi falami. Szczególnie w okolicy St. Julien anglicy rzucali bezwzględnie swe oddziały do walki. W niemieckim ogniu ochronnym większa część fal szturmujących pozostała na placu już przed przeszkodami niemieckiemi. Kto podszedł do rowów, tego pokonywano w walce ręcznej. Tylko na południowy wschód od St. Julien jeden z oddziałów zdołał wtargnąć na stanowiska niemieckie. Wyrzucono go jednak bezwłocznie kontratakiem. Na południowy wschód od Langemark jeden z patroli niemieckich rzucił się za cofającymi się anglikami i uprowadził jeszcze 1 oficera, oraz 12 ludzi ze stanowiska angielskiego. Koło południa anglicy ponowili swe próby ataku. Gotowość ich jednak dostrzeżono, zasypano niewielkim ogniem niszczącym i rozproszono.

O godz. 8 m. 30 wiecz. pod St.-Julien i Freezenbergiem ponowiono silny ogień huraganowy. Impet ataków angielskich złamano znowu niemieckim ogniem niszczącym. Atak wykonano jedynie na południowy wschód od St.-Julien.

W okolicy Lensu 6 września wczesnym rankiem odparto atak angielski. Wieczorem rozproszono siły angielskie, atakujące z południowego wschodu od Lensu.

Na froncie Artois i w okolicy Vauxaillon, oraz pod Baseule toczą się pomyślne przedsięwzięcie patroli. Uprowadzono jeńców.

W Szampanji zachodniej odparto natarcie patrolu francuskiego.

Bitwa artyleryjska pod Verdun osłabła przed południem 6 września wskutek mgły i oparów ziemnych. Przerwę tę wykorzystał jeden z pułków wirtemberskich ażeby zdobyć szturmem rów francuski, położony na południe od Beaumont. Francuzów wyparto przy pomocy granatów ręcznych. Następnie ogień wznowiono z całą gwałtownością. Również na południowy zachód od Beaumont odniosło sukces jedno z natarć patroli. Atak francuski z dn. 6 września wiecz., wykonany na linji Loovemont — wzgórze 378, na stanowiska niemieckie, pomimo wielkiego wzmożenia się ognia, utknął już w niemieckim ogniu zaporowym.

Na wschodzie na froncie ryskim, pościg za cofającymi się rosjanami kontynuuje niepohamowanie kawalerja niemiecka. Podpalanie wsi przez cofających się rosjan szkodzi jedynie krajowi i pozbawia ludność dachu nad głową, nie powstrzymując bynajmniej pościgu.

Licytacje przymusowe.

W poniedziałek d. 10 września r. b. sprzeda przez licytacje publ. in plus:

1) o godz. 8, Lutomierska 3, 1 szafa, 1 kuchenna szafa, 1 dorożka.
2) o godz. 8 m. 15, Krótka 4, 4 arsz. męskiego sukna, 3 i pół arsz. sukna, 3 resztki barchanu.
3) o godz. 8 m. 30, Przyfajfra 1, 1 waga dec., 1 kredens, 1 stół, 1 ławka.
4) o godz. 8 m. 45, Cymera 31, 2 kołdry, 1 lampa, 1 stół.
5) o godz. 9, Rajtera 13, 1 szafa, 1 kredens, 1 sofa, 1 stół, 1 ławka.
6) o godz. 9 m. 15, Rajtera 3, 1 sofa, 1 stół, 1 szafa, 1 waga dec., 50 desek.
7) o godz. 9 m. 30, Piwna 17, 1 maszyna do szycia, 1 regulator, 1 szafa, 1 szafa kuchenna.
8) o godz. 9 m. 45, Wróbla 12, 1 zegarek kiesz., 1 zegar ścienny, 1 sofa.
9) o godz. 10, Engla 12, 1 szafa, 1 palto zimowe z kołnierzem karak.
10) o godz. 10 m. 15, Fiszera 14, 2 kredensy 1 lustro, szafa, 1 palto letnie, 2 nocne stoliki, 1 sofa, 1 stół, 1 zegar.
11) o godz. 10 m 30, Oficerska 11, 2 warsztaty heblowe.
12) o godz. 10 m. 45, Generalna 10, 1 szafa, 1 sofa, 1 komoda
13) o godz. 11, Drewnowska 83, 1 sofa, 1 zegar, 1 komoda, 1 szafa, 1 kuchenna szafa, 1 lustro.
14) o godz. 11 m. 15, Drewnowska 49, 1 futro, 2 szafy.
15) o godz. 11 m. 30, Drewnowska 34, 1 szafa, 1 lustro 1 lampa.
16) o godz. 11 m. 45, Drewnowska 18, 1 szafa, 1 sofa, 1 stół, 1 kołdra plusz., 1 szafa kuch.
17) o godz. 12, Drewnowska 14, 1 komoda, 1 szafa, 1 zegar, 1 lustro, 1 lampa, 4 stoły, 4 krzesła.
18) o godz. 12 m. 15, Podrzeczna 20, 2 szafy, 1 lustro, 1 zegar, 1 szafa kuch., 1 waga z cięż., 1 stół, 1 deska kuchenna.
19) o godz. 12 m. 30, Konstantynowska 63, 1 zegarek kieszonkowy, 1 regulator, 2 szafy.
20) o godz. 12 m. 45, Zawadzka 29.

We wtorek, dnia 11 września r. b.

1) o godz. 8, Zgierska 38, 1 szafa, 1 szafa, 1 regulator, 1 etażerka.
2) o godz. 8 min. 15, Grosmana 5, 3 warsztaty tkackie.
3) o godz. 8 i pół, Sierajska 9, 1 komoda, 1 półka, 1 stół, 1 zegar, 1 lustro.
4) o godz. 8 m. 45, Ciemna 13, 1 zegar, 1 szafa kuchenna, 1 szafa.
5) o godz. 9, Profesorska 6, 1 dorożka.
6) o godz. 9 m. 15, Zgierska 126, 1 szafa, 1 kredens.
7) o godz. 9 i pół, Spacerna 1, 3 szafy, 1 zegar, 2 szafy kuchenne, 1 stół, 1 waga, 1 sofa.
8) o godz. 9 m. 45, Spacerna 9, 1 szafa, 1 kufer, 1 lustro, 1 komoda
9) o godz. 10, Spacerowa 8, 4 arsz. sukna, 4 chodniki.
10) o g. 10 m. 15, Spacerowa 22, 1 szafa, 1 waga stoł. z odważnikami, 1 stół, 1 ławka.
11) o g. 10 i pół, Zawadzka 23, 1 stół, 1 lustro, 1 waga dec
12) o godz. 10 m. 45, Zawadzka 34, 1 warsztat heblowy, 2 szafy kuchenne, 1 maszyna do szycia, 1 stół.
13) o godz. 11, Milera 42, 1 waga dec., 2 pawie.
14) o godz. 11 m. 15, Milera 41, 1 szafa, 1 komoda, 1 lustro, 2 krzesła, 1 stół, 1 srebrna łyżka, 4 srebrne noże.
15) o godz. 11 i pół, Franciszkańska 15, 6 szyb, 1 piec, 1 aparat telefoniczny, 2 srebrne kielichy.
16) o godz. 11 m. 45, Marysińska 34, 1 szafa, 1 szafa do ubrań, 1 zegar, 1 waga stoł., 2 kołdry.
17) o godz. 12, Marysińska 30, 2 pluszowe kołdry, 1 waga stołowa, 1 waga dec, 1 uprząż końska.
18) o godz. 12 m. 15, Marysińska 15, 1 zegar, 1 szafa z lustrem, 1 kredens, 2 szafy, 1 stół, 1 maszyna do szycia, 1 wóz drek.
19) o godz. 12 i pół, Sikawska 8, 1 szafa, 1 komoda, 1 stół, 1 szafa kuchenna.
20) o godz. 12 m. 45, Brzezińska 19, 1 szafa.
21) o godz. 1, Łagiewnicka 4, 1 szafa, 1 kredens, 1 lustro.

Biuro wykonawcze
przy Ces.-Niemieckiem Prezydjum Policji.

Dział ekonomiczny.

Ogólne zebrania.

Towarzystwo akcyjne manufaktury Jakóba Wojdysławskiego w Łodzi zwołuje piąte zwyczajne ogólne zebranie w dniu 13 września r. b. o godz. 5 po poł., w lokalu Tow., Łódź, ul. Piotrkowska nr. 212.

Towarzystwo akcyjne fabryki wyrobów metalowych „Wawer“ zwołuje nadzwyczajne zebranie w dniu 15 września r. b., o godz. 5 po południu, w lokalu zarządu, Warszawa, ul. Królewska nr. 23. 1) Zawiadomienie o położeniu fabryki spowodowanem pożarem i kwestja kontynuowania przedsiębiorstwa. 2) Wybory uzupełniające.

Towarzystwo akcyjne zgierskiej bawełnianej manufaktury w Zgierzu zwołuje zwyczajne ogólne zebranie w dniu 27 września r. b., o godzinie 3 po poł. Warszawa, Piękna 10.

Towarzystwo akcyjne cukrowni „Dobre“ zwołuje zwyczajne ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów w dniu 29 września r. b., o godz. 2 po poł., w cukrowni „Dobre“, Dobre, pow. mieszawski.

Kronika giełdowa.

Jak w zeszłej kronice przewidywaliśmy, uchwała komitetu giełdowego co do uszkodzonych banknotów nie na wiele się przydała. Nikt poprostu z nią się nie liczy, przeciwnie, zaostrzyła ona całą tę smutną sprawę o tyle, że obroty walutą na giełdzie zeszły do zera. Stoją sobie naprzeciw dwa obozy: z jednej strony banki, które postanowiły nie zawierać żadnych tranzakcyj walutą dopóty, dopóki sprzedawcy nie zgodzą się przyjąć pieniędzy bez wyboru, z drugiej wekslarze, główni dostawcy waluty, którzy nie chcą waluty sprzedawać w obawie, że banki należność wypłacą destruktami. Wytworzyło się błędne koło, z którego niema wyjścia, zaś komitet giełdowy stanął bezradny. Myli się on i najzupełniej, jeżeli sądzi, że półśrodkami zdoła tę sprawę załatwić. Żadne narady, żadne kary i apelowanie do uczuć obywatelskich nic tu nie pomogą, jeżeli przedsięwzięta nie zostanie najenergiczniejsza i na zupełnej solidarności oparta akcja ze strony wielkich banków, które jedynie są w możności stanąć do nieubłaganej walki ze złem, tyle krzywdy ogółowi wyrządzającem. Jestem najmocniej przekonany, że gdyby coś podobnego zdarzyło się naprzykład w Berlinie, to tameczne banki w ciągu godziny z taką sprawą by się ostatecznie załatwiły. U nas, niestety, dzieje się inaczej, u nas nigdy banki choćby w najbardziej je dotyczącej sprawie solidarnie nie występowały, bo każdy boi się wyjść poza obręb swej rutyny i każda śmielsza inicjatywa poprostu go przeraża.

Martwota w obrotach walutą przeniosła się też na dziedzinę papierów procentowych. Interes kurczy się coraz bardziej, tranzakcje coraz trudniej dochodzą do skutku. Pewne zapotrzebowanie ujawniło się w pierwszych dniach tygodnia dla 4½% Listów Ziemskich, które dość mocno się trzymały, ku końcowi jednak wystąpiono z silnemi realizacjami, które zepchnęły kurs z 224 na 220. 5% Listy m. Warszawy zeszły z 202 na 197, takież 4½% ze 180 na 177. Dość dobrze trzymały się 6% obligacje m. Warszawy, które trzymały się w normie mniej więcej 207. Papiery prowincjonalne w zupełnym zastoju; robiono niewielką partję Siedleckich po 162. Korony od 65.15 do 63.80.

(e) **Pługi motorowe.** W fabryce narzędzi rolniczych firmy Jana Zawadzkiego i S-ki w Mokotowie, zbudowano nowego pomysłu pługi motorowe, które będą w drugiej połowie bieżącego miesiąca demonstrowane na polu Mokotowskiem wobec zaproszonych obywateli ziemskich i grona techników. Fabryka rzeczona będzie budowała motory mniejsze i większe o sile od 15 do 75 koni parowych. Jako opał ma być używany obecnie benzol, w przyszłości zaś benzyna. Motor będzie uruchamiał 5 — 14 oradeł, a po za niemi jednocześnie brony. Wynalazek rzeczony zainteresował wielce ziemiaństwo. O terminie i wyniku prób nie omieszkamy donieść.

(e) **Nowe węgierskie losy „Czerwonego krzyża“** zostaną wydane w ilości 1.200.000 sztuk. Wartość nominalna 40 koron, zaś spłacone będą po 80 koron; kurs emisyjny wynosi 52 korony. Według tabeli losowań, główne wygrane w pierwszych 30 latach w 11 wypadkach wynoszą po miljonie koron, zaś w 19 po 500.000 koron.

(e) **Wysokie opłaty frachtowe.** Właściciele statków żądają za przewóz tony zboża z Australji do Anglji 350 szylingów.

Dodamy, że jest to obecna cena tony pszenicy w Stanach Zjednoczonych.

WYKAZY BANKÓW.

Stan Banku Rzeszy niemieckiej

z dnia 31 sierpnia 1917 r. w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 m.):

Aktywa:		
Zapas kruszców	2,499,126	+ 4,500
Z tego złota	2,403,027	+ 177
Bilety państw. i kas poż.	671,355	+ 103,817
Banknoty innych banków	1,940	— 4,335
Weksle, czeki i zdyskontowane obligi skarbowe	11,364,610	+ 297,751
Pożyczki pod zastaw	10,098	+ 2,295
Papiery wartościowe	176,269	+ 4,133
Różne aktywa	1,340,709	— 5,085
Pasywa:		
Kapitał zakładowy	180,000	bez zmiany
Rezerwowy	90,137	bez zmiany
Obieg banknotów	9,877,102	+ 359,125
Różne wierzytelności	5,890,588	+ 15,729
Różne pasywa	566,265	+ 28,222

Stan rosyjskiego Banku Państwa

z dnia 4 września w stosunku do ostatniego wykazu (w miljonach rubli):

Aktywa:		
Zapas złota	1297.9	+ 0.5
Złoto zagranicą	2308.0	bez zmiany
Srebro i monety zdawkowe	119.9	— 8.8
Weksle	269.3	— 105.6
Krótkotermin. obligi skarb.	12087.4	+ 109.2
Zaliczki pod zast. pap. wart.	1245.9	+ 88.5
Zaliczki pod zastaw towarów	50.9	— 1.8
Zaliczki inst. drobn. kredytu	74.7	+ 36.0
Zaliczki gospodarstw. rolnym	19.7	bez zmiany
Zaliczki przemysłowcom	19.8	+ 9
Rachunki poż. wolnościowej	—	—
W filjach banku	1808.4	— 157.2
Pasywa:		
Obieg banknotów	14676.2	+ 241.7
Kapitał zakładowy	55.0	bez zmiany
Wkłady	26.7	— 6.4
Bieżący rach. skarbu państwa	204.5	— 3.7
Bieżący rach. osób prywatn.	2409.9	— 16.2

Stan Banku Francuskiego

z dnia 30 sierpnia w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 franków):

Remanent złota	3,274,719	+ 2,110
Złoto zagranicą	2,037,108	bez zmiany
Zapas srebra	260,019	— 312
Dług zagranicą	710,085	— 6,966
Weksle nieobjęte morator.	598,435	+ 31,023
Weksle prolong.	1,170,372	— 2,641
Zaliczki na papiery wart.	1,102,157	?
„ państwa	11,400,000	+ 175,000
„ sprzymierzonych	2,865,000	+ 55,000
Obieg banknotów	20,568,913	+ 100,345
Należność skarbu	15,244	— 2,657
Należność osób prywatnych	2,782,775	+ 67,075

GIEŁDY.

Berlin, 7 września. Notowania **kursów** dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	299.¾	300.¼
Danja	216.50	217.—
Szwecja	240.¾	241.25
Norwegja	216.¾	217.25
Szwajcarja	148.¼	148.50
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.½	81.½
Konstantynopol	19.90	20.—
Madryt	127.50	128.50

Londyn, 4 września.	4/9	3/9
2½ konsole angielskie	55.62	56.12
5 renta rosyjska z 1906 r.	68.75	70.—
4½ renta rosyjska z 1909 r.	61.50	—.—
United States Steel Corporation	115.—	115.ex
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	—.—	—.—
Dyskont prywatny	4 25/32	4 25/32
Srebro	47.50	47.—
Weksle na Amsterdam	11.505	11.505
Czeki „ „	11.345	11.33¼
Weksle na Paryż	27.87	27.83
Czeki „ „	27.49	27.43
Czeki na Petersburg	267.50	165-175

Paryż, 5 września.	5/9	4/9
5 proc. pożyczka francuska	87.95	87.95
3 proc. renta francuska	62.30	62.35
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	72.75	73.90
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	45.50	45.95
Bank Paryski	—	—.—
Credit Lyonnais	1165	1170
Akcje kanału suezkiego	4600	4600
„ Brianskie	—	330
„ Lianozowskie	285	301
„ Bakinskie	1280	1335
„ Tulskie	—	836
„ Lena Gold	—.—	43.—
„ Rio Tinto	1790	1790
„ Malcowskie	378	469

Zurych, 5 września.	5/9	4/9
Wpłaty: na Londyn	23.50	22.90
„ „ Paryż	85.50	83.75
„ „ Berlin	69.50	66.75
„ „ Rzym	65.50	64.—
„ „ Wiedeń	45.—	42.—
„ „ Amsterdam	206.—	202.—
„ „ New-York	4.95	4.82

Wiedeń, 5 września.	5/9	4/9
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	468.—	468.—
„ „ Zurych	437.—	241.50
„ „ Sofję	—.—	—.—
„ „ Nowy-York	127.50	127.50
„ „ Petersburg	325.—	325.—
„ „ Sztokholm	338.50	338.50

Nowy-York, 5 września.	5/9	4/9
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7750	5.7750
„ „ Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	156.—	155.12
Anaconda Copper Mining	68.25	65.75

Giełda warszawska.

7 września.

Słabo i zniżkowo kształtowały się papiery procentowe. Jedynie 6% obligacje m. Warszawy swój kurs utrzymały.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.		
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	206.50	—.—	
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	221,25	220.50	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	198.—		
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	198.—	197.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	177.—	—.—	
Renta	—.—		
Serje ros.	—.—		

Korony 64.—.

(Giełda berlińska z dn. 4 września).

4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 103.—%.

Sztokholm, 6 września.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 127.20 Mk.

Amsterdam, 5 września.	5/9	4/9
Czeki na Berlin	33.65	33.05
„ „ Londyn	11.34¼	11.84¼
„ „ Paryż	41.325	41.25
„ „ Wiedeń	21.40	20.75
„ „ Kopenhagę	72.80	72.75
„ „ Sztokholm	80.20	80.20
„ „ Nowy-York	237.12	238.—
„ „ Szwajcarję	49.10	49.875

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
6/IX 2 pp.	7,6°	—		20,0°	
6 IX 9 pp.	13,3°	—		5,0°	
7/IX 7 r.	9,9°				

W ubiegłej dobie:

Pogodnie. Zmiana temperatury.

Zapowiedź na sobotę 8-go września:

Chłodniej, piękna pogoda.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.